

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 4

ROK XXIX

1976

A R T Y K U Ł Y

Ks. Wacław Świerzawski

## VETERA ET NOVA

W roku 1975 minęło sto lat od śmierci wybitnego pioniera, inspiratora i Ojca Ruchu Odnowy Liturgicznej — Prospera Paschalisa GUÉRANGERA, mnicha benedyktyńskiego z opactwa w Solesmes. Nazwisko to jest głęboko zapisane w tradycji kościelnej ostatniego stulecia. Dzieło zaś rozpoczęte przez niego osiągnęło w naszym wieku znakomitą dojrzałość. Wiadomo, jaką rangę miały sprawy liturgiczne na Soborze Watykańskim Drugim. Wiadomo także, w jakim znaczeniu mówi się dzisiaj o liturgii jako o źródle i szczycie życia chrześcijańskiego. Przed stu laty takie deklaracje były bardzo odosobnione. Wkorzeniając się coraz bardziej w mentalność współczesnych, odnajdują swoje właściwe znaczenie w duchu prekursorów i autentycznej tradycji.

Materiały tego zeszytu *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego* są zestawieniem referatów wygłoszonych na Sympozjum, poświęconym pamięci i czci Opata z Solesmes w dniach 7—8 października 1975 r. zorganizowanym w Krakowie. Myśl ukazywania znaczenia nowych struktur liturgicznych i ich egzystencjalnego kontekstu przez interpretacje dokonywane według ducha tradycji, jakim było owo Sympozjum, ma już w Krakowie swoją tradycję. Podjęły tę inicjatywę Sympozja, noszące przewodnie hasło: „Vetera et Nova”. Po konfrontacjach jubileuszowych, poświęconych czci M. Kordela i Sługi Bożego Arcybiskupa J. Bilczewskiego, przyszła kolej na Opata Prospera.

Koncepcja Sympozjum była prosta. Wspominając przeszłość — zamierzała wydobyć z niej naukę dla problematyki współczesnej; wspominając sprawy liturgii z forum europejskiego — kierowała uwagę ku sprawom rodzimym. Właśnie tak dobór referatów jak tematyki wpływał z tych dwu zasad. Goście zagraniczni: B. Neunhuser, OSB, profesor benedyktyńskiego Ateneum San Anselmo w Rzymie, znany historyk kultury ze specjalizacją w zakresie liturgiki, naszkicował dynamikę procesów zainaugurowanych przez Guérangera i kontynuowanych w krajach Europy do Soboru Watykańskiego Drugiego; B. Fischer, profesor liturgiki na Wydziale Teologicznym w Trewirze, na przykładzie Niemiec przedstawił obecny stan reform liturgicznych.

Mając w ten sposób zarysowane w podtekście tło, dwaj polscy liturgiści: Ks. J. Sroka z Przemyśla i O. F. Małaczyński z Tyńca podjęli według tej samej pragmatyki odcinek rodzimej problematyki liturgicznej. W sumie chodziło o to, by zgromadzonych na Sympozjum Wykładowców liturgiki z Teologicznych Wydziałów i Wyższych Seminariów Duchownych przygotować do rzeczowej dyskusji, która miała doprowadzić do konkretnych wniosków. Podaje je osobne sprawozdanie, zamieszczone w niniejszym zeszycie. Pozostaje pytanie najbardziej egzystencjalne: jak zostaną przyobleczone w rzeczywistości, zrealizowany kształt postulatów wysunięte przez członków Sympozjum.

Z radością notujemy jeszcze fakt bardzo miły dla Sympozjum liturgicznego. W Sympozjum brał udział jeden z mnichów benedyktyńskich z kongregacji Solesmianskiej, wybitny i znany specjalista z zakresu historii i duchowości liturgicznej, O. J. Leclercq.

Obecny zeszyt RBL został poświęcony pamięci Opata Guérangera. Jednak przypominamy czytelnikowi polskiemu postać Ks. Michała Kordela, którego 40 rocznica śmierci przypada na rok bieżący. Nie bez racji — *si parva magnis comparare licet* — jest on uważany za polskiego Guérangera, a Kraków, dzięki fundamentom założonym przez niego wraz z dorobkiem Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, za polskie Solesmes.

Kraków

KS. WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Ks. Józef Sroka

## ODNOWA LITURGII PRZED SOBOREM WATYKAŃSKIM II W POLSCE

### Rzeczy dokonane — inspiracje — inicjatywy zaczęte

Ruch liturgiczny na zachodzie Europy ma swoje wyraźne początki w połowie XIX wieku. Głównym ośrodkiem zapoczątkowanej wówczas odnowy liturgicznej jest Solesmes, Beuron, później Maredsous, a twórcą zakon benedyktyński odradzający się po wstrząsie spowodowanym przez Rewolucję Francuską. Pierwszym impulsem tej odnowy stała się — jak to zostało podkreślone w wykładzie Prof. B. Neunheusera<sup>1</sup> — działalność Prospera Guérangera OSB (1805—1975) i wielki wpływ dwóch jego dzieł: *Les Institutions Liturgiques* oraz *L'Année Liturgique*.

Nie tylko początki, ale i stopniowy rozwój odnowy liturgicznej w zachodniej Europie upływał pod znakiem idei Guérangera. Ciekawą jest rzeczą, że w polskiej myśli teologicznej tego okresu, chłonnej i otwartej na wpływy zachodnie, trudno jest wysledzić jakiś poważniejszy oddźwięk tych idei. Z drugiej jednak strony nie da się wykluczyć, że wpływy z Solesmes dochodziły i do Polski, i to chyba już w tym czasie, gdy we Francji żył jeszcze i działał opat Guéranger. Działo się to prawdopodobnie za pośrednictwem powstającego wówczas Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Jego założyciele bowiem — Piotr Semeneńko i Henryk Kajsiewicz — mieli ściśle powiązania ze Solesmes, gdzie w r. 1835 odprawiali miesięczne rekolekcje przed wstąpieniem do stanu duchownego. Głębokie wrażenie ze spotkania opata Guérangera i obserwacji życia benedyktyńskiego pozostało im na całe życie<sup>2</sup>. Kontakty z Guérangerem i duchem opactwa z Solesmes nie ustawały. W r. 1847 Zgromadzenie przyjęło regułę benedyktyńską, gdyż nie potrafiło dotąd ustalić własnej i stosowało się do niej przez dwa lata. W tym czasie część Zgromadzenia i obaj założyciele znaleźli się znów w Solesmes. Niewątpliwie fakt ten wpływał na coraz pełniejsze pogłębianie i osobiste asymilowanie idei wielkiego opata<sup>3</sup>. Wnet potem Kajsiewicz wyjechał do Polski i — jak pisze Kosiński — „korzystając z powstałych możliwości głosił w Krakowie Słowo Boże i organizował społeczne życie religijne... Założył w Krakowie *Tygodnik Kościelny*, który walczył z zakorzenionym w duchowieństwie józefinizmem”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> B. Neunheuser, *Sto lat Ruchu Odnowy Liturgicznej zapoczątkowanej przez Prospera Guérangera. Przeszłość i perspektywy*.

<sup>2</sup> Por. W. Kosiński, *Duch na czasie*, T. I: Sługa Boży O. Piotr Semeneńko CR w młodości swojej, Rzym 1961, s. 54—55.

<sup>3</sup> Tamże, s. 56—59.

<sup>4</sup> W. Kosiński, *Duch na czasie*, t. II: Sł. B. O. Piotr Semeneńko CR w pracy i walce o doskonałą wierność Bogu, Rzym 1966, s. 177.

Na czym polegało to „organizowanie życia religijnego” i „walka z zakorzenionym w duchowieństwie józefinizmem” trudno jest odpowiedzieć. Niemniej jednak osobiste kontakty Kajsiewicza z Guérangerem, zetknięcie się z duchem odnowy liturgicznej opactwa Solesmes, stałe inklinacje ku regule św. Benedykta i program *Tygodnika Kościelnego*<sup>5</sup>, pozwalają przypuszczać, że była to walka przeciw zurzędniczonej liturgii w środowiskach południowej Polski i przeciwstawianie jej idei zawartych w dwóch wspomnianych wyżej najważniejszych dziełach Guérangera. Byłby to pierwszy i bezpośredni czasowo kontakt Polski z Guérangerem, chociaż w polskiej literaturze religijnej tego okresu nie mamy na to zdecydowanego potwierdzenia.

Przez cały wiek XIX, z wyjątkiem dwóch ostatnich dziesiątków lat, zainteresowania liturgiczne w Polsce były bardzo słabe i ograniczały się przeważnie do problematyki rubrycystycznej i prawno-kościelnej. Świadczy o tym choćby przegląd literatury teologicznej<sup>6</sup>. Pod koniec jednak XIX stulecia daje się zauważyć większe już zainteresowanie liturgią i to zarówno od strony czysto historycznej, jak i od strony jej treści teologicznej. Pod tym względem należy tu wymienić przede wszystkim takie postacie, jak L. Żarnowiecki, S. Chodyński czy arcybiskup A. J. Nowowiejski.

Interesującym dla omawianego tu okresu jest fakt, że liturgia zaczyna wchodzić nawet do programu nauczania uniwersyteckiego. Przekonuje o tym choćby rozkład wykładów na Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Petersburgu, w którym przy przedmiocie „liturgika” podane jest następujące wyjaśnienie: „singulis in quovis cursu per hebdomadam praelectionibus, cum auditoribus I anni de Anno Ecclesiastico agatur; cum auditoribus vero III et IV anni tractabit de Sacrificio Missae, praecipue autem de Liturgia Caenaculi deque Liturgiis Apostolorum et SS. Patrum”<sup>7</sup>. To ostatnie zdanie wskazuje chyba na to, iż nie były to tylko wykłady rubrycystyczno-prawnicze, ale wkraczały również w dziedzinę historii i teologii liturgii.

Równoległe z tymi pracami rozwija się w Polsce kult eucharystyczny i idea chrystocentryzmu. Życie eucharystyczne w Polsce było wciąż żywe, chociaż może nie zawsze wyrażało się w formach prawdziwie liturgicznych. W omawianym tu jednak czasie kult eucharystyczny zaczynał wyraźnie wzrastać, przy czym momentem przełomowym stają się oczywiście dekrety Piusa X o częstej i wczesnej Ko-

<sup>5</sup> Jeden i jedyny chyba rocznik „Tygodnika Kościelnego” znajduje się w Bibliotece UJ oraz w Ossolineum we Wrocławiu. W programowym numerze tego pisma zaznaczono, że jego redakcja stawia sobie m. in. za cel ukazywanie prawdziwego życia Kościoła, istoty jego kultu i wpajanie ducha prawdziwej modlitwy.

<sup>6</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kościoła Katolickiego*, T. I, Warszawa 1902, s. 61—95.

<sup>7</sup> Academia Caesarea Rom.-Cath. Petr. Conspectus praelectionum, Petropoli 1899, s. 5—6.



munii św. Dojrzewa również sprawa Mszy św. i jej roli w życiu chrześcijańskim<sup>8</sup>.

Zagadnienie Mszy św. i jej centralnej roli w życiu chrześcijańskim znajdzie swe miejsce w dwóch przede wszystkim dziełach: pracy arcybiskupa J. Bilczewskiego o Eucharystii<sup>9</sup> oraz w tłumaczeniu na język polski pracy E. Vendeur'a na temat Mszy św.<sup>10</sup>

O wewnętrznej wartości dzieła arcybiskupa Bilczewskiego świadczy choćby fakt, że zostało ono uwieńczone nagrodą Akademii Umiejętności w Krakowie, przetłumaczone na język czeski i wydane ponownie w r. 1910. Prawie wszystkie późniejsze periodyki polskie umieszczały jak najbardziej dodatnie recenzje tego dzieła, ale nigdy nie uznano go za dzieło liturgiczne. Jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż mentalność owej epoki w całym Kościele patrzyła na liturgię jako na zespół zewnętrznych elementów kultu Bożego, gdy tymczasem dzieło Bilczewskiego jest tym, co my dziś zaliczamy do teologii liturgii. W tamtych czasach zostało ono zaliczone do teologii dogmatycznej.

Pracę Arcybiskupa lwowskiego można, albo nawet trzeba, zaliczyć do teologii liturgii, a upoważnia do tego własna wypowiedź Autora. Pisze on, że tematem jego dzieła jest

„kult Chleba..., bankiet z Ciała i Krwi Pańskiej..., ofiara i ofiarna uczta eucharystyczna. Celem mojej pracy — pisze on dalej — jest właśnie wykazanie tożsamości naszej eucharystii z eucharystią pierwszych chrześcijan. Pragnę z dokładnością naukową odtworzyć wiarę i przybliżyć praktyki eucharystyczne epoki przedkonstantyjskiej i rozbudzić przez to w szerokich kołach przeświadczenie starych Ojców i Kościołów, którymi rządzą, że mianowicie eucharystia sercem jest chrześcijaństwa, że komunია eucharystyczna przygotowaniem jest i wstępem do wiecznej Komunii z Bogiem w niebie”<sup>11</sup>.

Zasygnalizowane tu skrótowo fakty pozwalają stwierdzić, że nie tylko w Europie zachodniej, ale i w Polsce na przełomie XIX i XX wieku występowały pierwsze ale jakże ważne objawy zainteresowań liturgicznych. Jakość i wewnętrzna treść tych zainteresowań upoważnia chyba do tego, by uważać je za początki ruchu liturgicznego w Polsce. Przerwał je wstrząs wywołany pierwszą wojną światową, ale nie na długo, bo już pierwsze lata powojenne staną się świadkiem intensyfikacji tego ruchu i z czasem jego pełnego rozwoju.

<sup>8</sup> Por. S. Smoleński, *Polska teologia moralna w latach od 1880 do 1939*, w: RBL 19 (1966) 100—101.

<sup>9</sup> J. Bilczewski, *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych*, Kraków 1898, s. XIV + 328.

<sup>10</sup> E. Vendeur, *Msza św. w ujęciu liturgicznym*, tłum. pol. publikowane odcinkami w „Głosie Serca Jezusowego” w latach 1913—14.

<sup>11</sup> J. Bilczewski, *Eucharystia...*, s. V—VI.

Lata międzywojenne były dla Polski okresem ogólnej odnowy. Dotyczyła ona budowy autonomicznej państwowości polskiej po latach niewoli, odbudowy życia politycznego, społecznego, kulturalnego i duchowego. Był to okres, kiedy każda dziedzina życia poddana została rewizji i dokładnej analizie. Wzajemne ścieranie się opozycyjnych tendencji krystalizowało świadomość braków i zadań na przyszłość. Nie ominęło to również i Kościoła. Atakowany nie tylko przez ateizujące prądy, ale również przez zdrową i słuszną krytykę katolicką, musiał i on przeprowadzać rachunek sumienia, dostrzec swoje niedomagania i szukać dróg udoskonalenia swej misji. Dla jednych ta droga jawiła się w pracy społecznej, organizacyjnej, a nawet politycznej. Ci nie wychodzili poza ogólną linię mentalności we współczesnej im Europie. Dla innych właściwą drogą wydawał się wysiłek w kierunku wzmocnienia życia parafialnego i wewnętrznego życia z Kościołem. Realizację tej wizji widzieli oni w czynnym uczestnictwie wiernych w modlitwie Kościoła. By do tego doprowadzić, ludzie ci stawali się gorącymi pionierami odnowy liturgicznej, a wysiłki ich były tak liczne i owocne, że zasługują na miano prawdziwego ruchu liturgicznego. Dlaczego jednak milczano o nim praktycznie do niedawna?

Zasadniczą chyba przyczyną jest to, że ruch liturgiczny na Zachodzie rodził się i rozwijał prawie wyłącznie w środowiskach benedyktyńskich. Środowiska te stanowiły dlań naturalne centra, które w niedługim czasie doprowadzą do tego, że rozwijany przez nie ruch stanie się czymś zorganizowanym i kierowanym przez ogólnonarodowe komitety. Fakt tego zorganizowania stanie się jakoś automatycznie kryterium istnienia lub nieistnienia ruchu u poszczególnych narodów. Do krajów o braku zorganizowania i scentralizowania wysiłków nad odnową liturgii należała właśnie Polska. I stąd to właśnie owo milczenie o polskim ruchu liturgicznym.

Polska jednakże była terenem spontanicznych wprawdzie, ale za to licznych wysiłków nad odnową życia Kościoła i tak geograficznie rozmieszczonych, że ich wpływy obejmowały praktycznie cały kraj. Do tego dodać trzeba i ten specyficzny fenomen polski, że ruch ten znajdował swoich pionierów nie wśród duchowieństwa zakonnego, jak na zachodzie Europy, lecz zawsze pośród duchowieństwa diecezjalnego, a więc bardziej związanego z pracą bezpośrednio duszpasterską, przez co od początku polskie inicjatywy liturgiczne miały charakter wybitnie pastoralny i wywierały wpływ na szeroki ogół wiernych.

Spróbujmy teraz dokonać pobieżnego choćby przeglądu polskich wysiłków nad odnową liturgiczną w latach międzywojennych.

1. Płock. Diecezja płocka już przy końcu XIX wieku była terenem pracy i zainteresowań liturgicznych. Tu przecież rozwijała się wspomniana już działalność arcybiskupa Nowowiejskiego, która nie ustaje również w okresie międzywojennym i trwa aż do chwili jego

śmierci w r. 1941. Tu pracował dla liturgii jego sufragan, biskup L. Wetmański. Tu od r. 1903 rozpoczyna swą trzydziestoletnią pracę na stanowisku profesora seminarium diecezjalnego wybitny liturgista J. Michalak (1875—1941)<sup>12</sup>.

Michalak był przede wszystkim znawcą przepisów liturgicznych i historykiem liturgii. Cechowała go również gruntowna znajomość polskich odrębności liturgicznych, a w swych pracach naukowych umiał wyśledzić, iż partykularyzmy liturgiczne na naszym terenie mają swą inspirację w liturgiach gallikańskich. Na całość wkładu ks. Michalaka w odnowę liturgii składają się jeszcze mszaliki dla wiernych zaopatrzone w pouczenia historyczno-teologiczne, organizowanie kursów liturgicznych dla duchowieństwa, a nade wszystko długoletnia praca dydaktyczna w seminarium, której owocem były liczne pokolenia duchowieństwa przygotowane do pracy nad odnową liturgii wśród ludu<sup>13</sup>.

2. Lublin-Laski. Do najważniejszych pionierów ruchu liturgicznego w środowisku lubelskim oraz w środowisku Lasek pod Warszawą należy ks. W. Kornilowicz (1884—1946)<sup>14</sup>. Człowiek ten żył liturgią, a znajomość liturgii i jej ukochanie wlewał w serca wszystkich, którzy się z nim stykali. Do tych należała przede wszystkim polska inteligencja i młodzież akademicka. Na inteligencję oddziaływał on przede wszystkim w Laskach oraz w czasie prowadzonych przez siebie licznych konferencji i rekolekcji praktycznie po całym kraju. Młodzież akademicka formowała się pod jego kierunkiem w czasie wykładów na KUL-u oraz w seminarium wrocławskim, a także w lubelskim i lwowskim „Odrodzeniu” młodzieżowym.

W środowisku lubelskim, obok Kornilowicza, pracowali jeszcze dwaj inni liturgiści: M. Niechaj i A. Nojszewski. Niechaj (1900—1939) zasłużył się pracą nad rozszerzeniem znajomości liturgii wśród młodzieży wykładami tego przedmiotu w seminarium lubelskim<sup>15</sup>. Drugi, długoletni wykładowca liturgiki w tymże seminarium A. Nojszewski znany jest ze swego obszernego podręcznika o Mszy św.<sup>16</sup>

3. L w ó w. Najbardziej może spokrewnione ze środowiskiem Lasek i Lublina było środowisko lwowskie. Elementem łączącym te środowiska był ogromny ładunek energii apostołskiej Kornilowicza, który wyładowywał się również we Lwowie w postaci rekolekcji zamknię-

<sup>12</sup> Zob. Z. Weder, *Ks. Józef Michalak liturgista polski*, mps, praca licencjacka na KUL, Lublin 1965.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 70—93.

<sup>14</sup> Por. S. Swieżawski, *Liturgia w życiu i działalności ks. Władysława Kornilowicza*, w: „Znak” 18 (1966) 1087.

<sup>15</sup> Por. Z. Zgardziński, *Działalność liturgiczna Ks. Michała Niechaja*, mps, praca magisterska, Lublin 1975, Biblioteka Sem. Duch. w Lublinie oraz Biblioteka KUL.

<sup>16</sup> A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, Warszawa 1903<sup>1</sup>, 1914<sup>2</sup>.

tych dla inteligencji i młodzieży akademickiej. Elementem tym była również wielka indywidualność O. Jacka Woronieckiego OP (1879—1949), który najlepszą swą aktywność rozdzielał między Lublin i Lwów. Woroniecki nie był liturgistą, ale ruch liturgiczny w Polsce zawdzięcza mu to, że umiał on stwarzać dla niego podstawy i grunt w konkretnej polskiej sytuacji religijnej. Człowiek ten czynił wiele, by z polskiej pobożności wyplenić przerosty fideizmu, sentymentalizmu i indywidualizmu, a na to miejsce dać jej więcej obiektywizmu i umiaru<sup>17</sup>.

W oparciu o taką podstawę rozwijali swą pracę we Lwowie K. Czesznák, G. Szmyd, K. Thullie, J. Andrasz, S. Szurek, W. Muchowicz, A. Bogdanowicz, A. Tymczak i Zakon Kaznodziejski dysponujący własnym czasopismem *Szkola Chrystusowa* wychodzącym w latach 1930—1939. Zasługą tych ludzi jest nie tylko oddziaływanie na własne otoczenie, lecz także przybliżanie wiernym zrozumienia Mszy św. poprzez dobre podręczniki (G. Szmyd), wypracowanie pojęcia Kościoła jako Ciała mistycznego Chrystusa (zwłaszcza Szmyd i Tymczak), przez wprowadzenie liturgii do katechezy szkolnej (na tym odcinku zasłużył się szczególnie Thullie założyciel *Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego*), oraz przez formowanie duchowości liturgicznej (*Szkola Chrystusowa, Verbum*). Środowisko lwowskie dawało wiernym do ręki pomoce liturgiczne w formie mszalików (Szmyda i Thulliego), w formie mszy recytowanych i małych broszurek z bardzo cennymi wprowadzeniami w zrozumienie liturgii.

Ruchliwe i stojące na bardzo wysokim poziomie środowisko Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dawało swój wkład w ruch liturgiczny w postaci prac i artykułów naukowych. Szczególnie wielkie zasługi na tym polu ma Z. Obertyński, autor licznych opracowań naukowych z zakresu polskich źródeł liturgicznych<sup>18</sup>.

4. Pelplin. Czołową postacią środowiska pelplińskiego jest niewątpliwie K. Bieszk (1890—1946)<sup>19</sup>. Bieszk nie działał sam. Współpracował z nim F. Manthey, K. Okroy, I. Stawicki, J. Grochocki i nieznanymi bliżej z prac pisanych liturgiści pracujący na parafiach, jak choćby ks. Wojciechowski w Radzynie Pomorskim. Bieszk nadawał ton i program ruchowi liturgicznemu w Pelplinie. Zasługą Bieszka jest długoletnia praca nad formowaniem liturgicznym alumnów w seminarium duchownym, ukazywanie im teologii i historii liturgii, nadawanie ruchowi liturgicznemu jak najbardziej pastoralnego charakteru. Nie można tu też pominąć jego współpracy z M. Kordelem w redago-

<sup>17</sup> Por. S. Świeżawski, *Filar Wiary*, w: „Tygodnik Powszechny” 5 (1949) nr 31, s. 1.

<sup>18</sup> Zob. J. Sroka, *L'Apport de l'abbé Michel Kordel au mouvement liturgique polonais*, mps, praca doktorska na Pap. Inst. Lit. św. Anselma, Rzym 1972, s. 207—208.

<sup>19</sup> Zob. S. Człapa, *Ks. Kazimierz Bieszk jako liturgista*, mps, praca licencjacka na KUL, Lublin 1968.

waniu jedyne w Polsce czasopisma liturgicznego w okresie międzywojennym *Mysterium Christi*.

Nieprzeciętnym propagatorem ruchu liturgicznego w środowisku pelplińskim był wspomniany już J. Grochocki (1894—1961), następcą Bieszka na stanowisku profesora liturgiki w seminarium i późniejszy rektor tegoż seminarium. Poświęca mu wiele dobrych wspomnień J. Buxakowski<sup>20</sup>. Pierwszym terenem apostołstwa liturgicznego dla Grochockiego była przede wszystkim praca katechetyczna. Całokształt programu nauki religii łączył on z liturgią, co na owe czasy było wielką nowością<sup>21</sup>.

5. Poznań - Gniezno. Wśród oddanych ruchowi liturgicznemu pionierów w archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej był W. Hozakowski (1869—1934). Ten samodzielny badacz i długoletni profesor bibliistyki w seminarium już w r. 1914 przełożył na język polski pracę A. Fortescue o Mszy św. i wydał ją w dwóch tomach pt. *Dzieje i wykład Mszy św.*<sup>22</sup>. Opracowanie Hozakowskiego nie jest tylko prostym tłumaczeniem. Dotyczy to szczególnie drugiego wydania, w które włożył on wiele własnej pracy nad sprawdzeniem i poprawieniem wielu szczegółów, a także uzupełnieniem ich nowymi badaniami. Polskie wydanie dzieła Fortescue wychodzi ponadto daleko poza ramy oryginału angielskiego, gdyż na 111 stronach oznaczonych gwiazdką mieści się własne opracowanie tłumacza o polskich mszałach jako najdawniejszych źródłach do dziejów liturgii Kościoła w Polsce.

W Poznaniu działał również zasłużony hymnolog polski B. Gładysz. Jego liczne prace dotyczą szczególnie hymnologii pochodzenia polskiego i stanowią poważny dorobek nauki polskiej nad rodzimymi zabytkami liturgicznymi<sup>23</sup>. Mówiąc o polskiej hymnologii liturgicznej nie można pominąć milczeniem również prac T. Karyłowskiego nad tłumaczeniem hymnów brewiarza rzymskiego na język polski.

W r. 1929 polska literatura liturgiczna wzbogaciła się o nową i cenną pozycję. Było to tłumaczenie dzieła G. Lefebvre pt. *Liturgia, jej podstawowe zasady*<sup>24</sup>. Przedmowę do tej książki napisał A. Żychliński (1889—1945). W przedmowie tej jawi się Żychliński jako wielki liturgista, który nie tylko doceniał, ale też umiał propagować idee ruchu liturgicznego. We wszystkich swoich pracach ascetyczno-teolo-

<sup>20</sup> J. Buxakowski, *Sp. Ks. Józef Grochocki 1894—1961*, w: RBL 15 (1962) 52—54.

<sup>21</sup> J. Grochocki, *Rok kościelny a nauczanie liturgii w szkole*, w: „Mysterium Christi” 7 (1935/36) 234.

<sup>22</sup> W. Hozakowski, *Dzieje i wykład Mszy św.*, T. I: Dzieje Mszy św.; T. II: Wykład Mszy św., Poznań 1914.

<sup>23</sup> Zob. zbiór najważniejszych prac B. Gładysza w: J. Sroka, *L'Apport de l'abbé Michel Kordel...*, s. 230—231.

<sup>24</sup> G. Lefebvre, *Liturgia, jej podstawowe zasady*, tłum. pol. S. Włoszczewska ze Zgromadzenia SS. Niepokalanek, przedmowa A. Żychlińskiego, Opactwo St-André 1929.

gicznych myśli Żychlińskiego krąży zawsze wokół liturgii, a szczególnie dokoła Mszy św. i sakramentów. Zajmują one centralne miejsce w jego teologii i stanowią podstawę życia wewnętrznego<sup>25</sup>.

Kościelnemu nauczaniu wewnętrznej treści liturgii poświęcił się szczególnie zmarły niedawno biskup wrocławski A. Wronka. Jego praca *Liturgia na ambonie*<sup>26</sup> jest praktycznym przewodnikiem dla duchowieństwa parafialnego, jak w homiliach ukazywać liturgię jako teologię w akcji, jako dogmat żyjący i życie Kościoła w ofierze i modlitwie. Te same zasady wpajał biskup Wronka swoim słuchaczom w seminarium gnieźnieńskim. Te same zasady realizował w swej pracy rekolekcyjnej W. Spikowski, który na polu propagowania ruchu liturgicznego w naszym kraju położył wielkie zasługi.

6. K r a k ó w. Osobnym rozdziałem dla polskiego ruchu liturgicznego jest działalność Ks. Michała Kordela (1892—1936). Nie sposób powiedzieć tu o nim wszystko, bo nie pozwalają na to ramy tego referatu<sup>27</sup>. Wystarczy tylko wspomnieć, że zestaw jego prac, mniejszych i większych artykułów liturgicznych liczy kilkaset pozycji, mimo że działalność ta trwała tylko 10 lat. Kordel oddany był odnowie liturgii duszą i ciałem. Robił wszystko, co możliwe, by szerzyć jej znajomość. Na tę pracę składają się wykłady w trzech seminariach diecezjalnych w Krakowie: w seminarium krakowskim, częstochowskim i śląskim oraz organizowanie w nich specjalnych kółek liturgicznych służących celowi pogłębienia znajomości liturgii. W zakres tej pracy wchodzi również jego działalność katechetyczna, zwłaszcza jego stojące na wysokim poziomie wykłady na Kursie Katechetycznym w Krakowie zorganizowanym przez SS. Urszulanki<sup>28</sup>.

Ogromną rolę w rozwoju ruchu liturgicznego w Polsce odegrało jedyne wówczas osobne czasopismo liturgiczne *Mysterium Christi* wychodzące w latach 1929—1939. Pismo to ujrzało światło dzienne i rozwijało się przede wszystkim dzięki, więcej niż ofiarnej, pracy Kordela oraz jego najbliższego współpracownika i duchowego ojca, Jana Korzonkiewicza (1877—1932), którego rozliczne artykuły liturgiczne spotkać można w różnych polskich pismach religijnych okresu międzywojennego, a potem szczególnie w *Mysterium Christi*. Ich zestaw stanowić może bardzo bogatą bibliografię.

Kordel jest również autorem specjalnych ulotek mszalnych mających służyć pełniejszemu i czynnemu uczestnictwu we Mszy św. Temu

<sup>25</sup> Por. np. A. Żychliński, *Nasze tajemnice*, w: „Szkoła Chrystusowa” 14 (1937) 196—200. — Tenże, *Sacerdos*. Rozważania teologiczne o kapłaństwie i jego zadaniu, Poznań 1932.

<sup>26</sup> A. Wronka, *Liturgia na ambonie*. Zasady i wskazówki, Poznań 1933.

<sup>27</sup> Postaci Kordela będzie poświęcony osobny artykuł z okazji 40 rocznicy jego śmierci.

<sup>28</sup> Świadczą o tym dwa tomiki stenografowanych zapisków, których fotokopie znajdują się w posiadaniu autora.



samemu celowi zostały poświęcone dwa różne wydania mszalików oraz kalendarze liturgiczne redagowane na sposób kalendarzy wydawanych przez Piusa Parscha w Klosterneuburgu. Dla lepszego zbliżenia wiernych do liturgii Korzonkiewicz i Kordel zapoczątkowali nawet wydawanie osobnych opracowań liturgicznych na temat sakramentów św. mających tworzyć tzw. „Biblioteczkę Liturgiczną”. Kordel nie zmarnował nawet takiej okazji, jak zwykle Directorium diecezjalne, w którym umieszczał krótkie dydaskalia wybrane z Ojców Kościoła lub tekstów liturgicznych, a które w lakoniczny sposób podawały treść przeżywaną tajemnic.

7. Wilno. Animatorem i organizatorem ruchu liturgicznego w diecezji wileńskiej był arcybiskup R. Jałbrzykowski (1876—1955). Wnet po objęciu rządów diecezją Jałbrzykowski założył osobną sekcję liturgiczną przy własnej Kurii Biskupiej, a w r. 1932 w całej diecezji urządził „Dzień Liturgiczny” i „Dzień Śpiewu Religijnego”. Może nie tyle te „dni” są tu ważne. Ważnym jest tu rozporządzenie o ich przygotowaniu i to na pół roku wcześniej przed ich urządzeniem. Rozporządzenie bowiem ordynariusza nakazywało przygotowanie wiernych przez systematyczne nauki o samej liturgii, w których miało się „zwracać uwagę wiernych na znaczenie oraz na treść odpowiednich tekstów liturgicznych i modłów..., na ścisłą łączność pomiędzy dogmatami wiary i liturgią, a także pomiędzy publicznym nabożeństwem i uświęceniem wiernych”<sup>29</sup>. Z woli Ordynariusza należało uczynić wszystko, by doprowadzić lud do czynnego brania udziału w liturgii.

8. Ruch gregorianistyczny. Polski ruch o tej nazwie jest odpowiednikiem włoskiego ruchu cecylińskiego. Miał on w Polsce wielu zapalonych zwolenników, którzy grupowali się wokół pisma *Hosanna*, założonego w r. 1925 przez W. Orzecha (zm. 1944). Orzech związany był z lwowskim ruchem liturgicznym, znał jego zasady, ale jako wykształcony w Ratysbonie muzyk, działalność swą poświęcił przede wszystkim propagowaniu chorału gregoriańskiego. Temu celowi służyła nie tylko *Hosanna*, ale też różne drobne broszury<sup>30</sup>, które ogłaszał drukiem we własnym nakładzie. We wszystkich swych artykułach autor kierował się konsekwentnie raz przyjętą zasadą, że czynne współdziałanie, szczególnie młodzieży szkolnej, w liturgii Kościoła uzyskuje się przede wszystkim przez śpiew i to w miarę możliwości przez chorał gregoriański. I chociaż Orzech napotykał na dość powszechny sprzeciw ludzi trzeźwo oceniających sytuację w Polsce, i chociaż sam zdawał sobie sprawę z trudności wprowadzenia łaciny do

<sup>29</sup> R. Jałbrzykowski, List pasterski... w sprawie „Dnia Liturgicznego” i „dnia Śpiewu Religijnego” w Archidiecezji Wileńskiej, w: „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” 6 (1932) nr 1, s. 2—6.

<sup>30</sup> W. Orzech, *Śpiew kościelny a szkoła*, Kraków 1930. — Tenże, *Udział młodzieży w życiu liturgicznym Kościoła*, w: „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 20 (1931) 145—161.



modlitw liturgicznych wiernych, to jednak do końca czynił wszystko, by przynajmniej młodzież nauczyć odpowiedzi mszalnych i śpiewów łacińskich. W tym celu własnym nakładem wydał nawet specjalny samouczek<sup>31</sup>, w którym mozolnie słowo po słowie wyjaśniał łacińskie wyrażenia Kanonu mszalnego.

Ludzie zgrupowani wokół *Hosanny* oddali ruchowi liturgicznemu w Polsce wielkie usługi. Dzięki ich staraniom wydano w naszym kraju polskie tłumaczenie *Roku Liturgicznego* Prospera Guérangera. Z drugiej jednak strony chcąc niewątpliwie pokonać barierę niezrozumiałego języka w liturgii i w imię niewątpliwie największej gorliwości w propagowaniu ideałów, tracono umiar w liczeniu się z polską sytuacją. To zrażało duszpasterzy pracujących na parafiach, a gorzej, bo to zrażenie przerzucono na cały ruch liturgiczny i pionierów odnowy życia kościelnego w Polsce.

9. Ogólnopolskie zjazdy teologiczne. Ruch liturgiczny w Polsce czynił stałe postępy. Uwidoczniło się to np. w zorganizowaniu ogólnopolskiego kursu liturgicznego w Poznaniu (1935), w którym brało udział 160 księży i w którego programie znajdowały się takie referaty jak: cele i dążności ruchu liturgicznego (Wronka), kapłaństwo wiernych i udział we Mszy św. (Spikowski), Pismo św. źródłem liturgii (Gronkowski) i piękno hymnów kościelnych (Gładysz)<sup>32</sup>. W tamtym czasie nie można było dać chyba pełniejszego obrazu ruchu liturgicznego dla uczestników kursu.

Osobną grupę ogólnokrajowych spotkań stanowiły zjazdy Związku Zakładów Teologicznych. Zjazdy te odbywały się regularnie co dwa lata, a ich celem było uzgadnianie metod nauczania w seminariach duchownych. Śledząc przebieg tych zjazdów zauważyć można łatwo, jak liturgia jako nauka wchodziła w ich program stopniowo i powoli, ale przecież wchodziła i zyskiwała sobie pełne prawo obywatelstwa.

Dzisiejsza odnowa liturgiczna nie jest wyłącznie dziełem kilku zaledwie lat Soboru Watykańskiego II. Poprzedziło ją powolne dojrzenie wyrażające się w pracy takich jednostek, jakie widzieliśmy w trakcie tego referatu. W ich apostołstwie nie można znaleźć niczego, co można by skorygować albo odrzucić. Otworzyła się jedynie szersza droga możliwości, o których oni nawet nie mogli marzyć. Ich inicjatywy zatem nie przestały być aktualne. Są one jednak dopiero zaczęte. Ich kontynuacja należy do nas. Dotyczy to zwłaszcza następujących kwestii:

1. organizacja i zgodny wysiłek wszystkich liturgistów polskich, bo tylko takie działanie może wydać pełny owoc;

<sup>31</sup> W. Orzech, *Samouczek do nauki języka łacińskiego ułożony na podstawie tekstów liturgicznych*. Ćwiczenia, gramatyka, słowniczek, Tarnów 1938.

<sup>32</sup> Por. Kurs Liturgiczny w Poznaniu, w: „Mysterium Christi” 7 (1935/36) 59—61.

2. formacja liturgiczna duchowieństwa. Polscy pionierzy odnowy liturgicznej poświęcali bardzo wiele uwagi sprawie wychowania alumnów w seminariach i duchowieństwa parafialnego. Dziś te zadania stają się jeszcze bardziej podstawowe, bo bez tego przygotowania najpiękniejsze nawet dekrety soborowe pozostaną tylko martwymi dokumentami;
3. katecheza liturgiczna. Warunkiem aktywnego uczestnictwa wiernych w liturgii jest zrozumienie jej ducha. Miejszem zaś tego zrozumienia jest przede wszystkim katecheza;
4. umiar i roztropność. Dziś jest w modzie zajmowanie się liturgią, chociaż nie zawsze ma się do tego odpowiednie przygotowanie. Ta moda była i dawniej. Wyrażała się ona w formie zajmowania się drobiazgowymi przepisami. Dziś, gdy ustał rygorizm rubrycystyczny, modna dziś „liturgiczność” wyraża się w pogoni za nowością, zmianą, zewnętrzną improwizacją, bez ukazywania jednak wewnętrznej treści przeżywanego misterium. A przecież zewnętrzna, wizualna strona liturgii stanie się dopiero wtedy właściwa, chociaż zróżnicowana w swoich formach, gdy formy te staną się wyrazem głębokiego przeżywania tego, co Boże i zbawcze.

Przemysł

KS. JÓZEF SROKA

**O. Franciszek Małaczyński OSB**

## **ODNOWA LITURGII W POLSCE PO II SOBORZE WATYKAŃSKIM**

Myślą przewodnią Konstytucji o liturgii jest odnowienie życia nadprzyrodzonego Kościoła przez świadomy, czynny i owocny udział wiernych w liturgii.

Realizacja tego celu rozpoczęła się w całym Kościele i w Polsce jeszcze przed II Soborem Watykańskim. Zwłaszcza w latach powojennych, po opublikowaniu Encykliki *Mediator Dei*, odbyło się w Polsce bardzo wiele kursów i konferencji dla duchowieństwa oraz tygodni liturgicznych dla wiernych. Warto wspomnieć, że bardzo liczne nakłady mszalika rozchodziły się błyskawicznie, przyczyniając się do formowania życia duchowego wiernych w duchu liturgii. Po Soborze Watykańskim II pracę kontynuowano w oparciu o dokumenty Soboru i Stolicy Apostolskiej.

## ŚWIADOMY UDZIAŁ W LITURGII

Aby osiągnąć świadomy udział wiernych w liturgii, trzeba zacząć od formowania profesorów liturgii dla seminariów oraz duszpasterzy. W okresie Soboru i po nim szereg Polaków odbyło studia specjalistyczne w dziedzinie liturgii w instytutach liturgicznych w Rzymie i w Paryżu.

Kontynuowano również studia liturgiczne na KUL-u przy katedrze historii Kościoła, a potem w ramach Instytutu teologii pastoralnej. Dla formowania duchowieństwa oraz innych promotorów odnowy liturgii w r. 1966 powstał w Krakowie Instytut liturgiczny.

W pierwszych dwóch latach celem jego było możliwie szybkie dostarczenie diecezjom prowincji krakowskiej pracowników odnowy, dlatego studia były jednoroczne przy 20 godzinach wykładów w tygodniu. Przez 6 lat czynna była filia Instytutu w Rzeszowie. W ciągu 9 lat Instytut Liturgiczny w Krakowie ukończyło 279 osób.

Plon posoborowego kształcenia pracowników naukowych liturgii to 2 habilitacje, 33 doktoraty — uzyskane w Rzymie, w Lublinie, w Louvain i we Wiedniu, 32 licencjatów, 60 magisteriów, 48 prac dyplomowych w Seminarjach Duchownych.

Wszystkie diecezjalne Seminarium Duchowne mają profesorów liturgii odpowiednio przygotowanych. Formacja liturgiczna jest również uwzględniona w programach Wyższego Instytutu Katechetycznego w Krakowie oraz licznych kursów dla katechetek. Zagadnienia liturgiczne uwzględniają co roku wakacyjne kursy dla duchowieństwa organizowane na KUL i ATK. Odbywają się również kursy dla referentów prowincji zakonnych i wychowawców młodzieży zakonnej. Swoją rolę spełniają w takiej mierze, w jakiej jest to możliwe, czasopisma. Oprócz istniejących dawniej: dwumiesięcznika „Ruch Biblijny i Liturgiczny” oraz miesięcznika „Msza św.”, po Soborze zaczął ukazywać się „Biuletyn odnowy liturgicznej”, który ostatecznie znalazł miejsce w ramach „Collectanea theologica”. Nie załowały miejsca na tematy liturgiczne „Ateneum Kapłańskie”, „Homo Dei”, „Tygodnik Powszechny” oraz inne pisma.

Dzięki szerokiej akcji informacyjnej reforma liturgiczna przebiegała u nas spokojnie. Nie było tak skrajnych nadużyć *per excessum* oraz *per defectum*, jak w niektórych krajach zachodnich. Jest to na pewno objaw zdrowia życia religijnego diecezji polskich.

## CZYNNY UDZIAŁ W LITURGII

Cała akcja szkoleniowa w dziedzinie liturgii zmierza do osiągnięcia czynnego udziału wiernych, który papież św. Pius X nazwał niezbędnym źródłem ducha chrześcijańskiego. Do sprawowania nowej liturgii wydaliśmy tekst nowych obrzędów Mszy świętej dla celebransa i dla

wiernych<sup>1</sup>. Powstał cały szereg melodii do stałych i zmiennych części Mszy świętej, w Lekcjonarzu mszalnym wprowadziliśmy takie formy psalmu responsoryjnego, że jego wykonanie z udziałem ludu nie stanowi trudności<sup>2</sup>.

Jeżeli chodzi o formy udziału wiernych we Mszy świętej, to w seminariach duchownych, w domach zakonnych i w ogromnej większości parafii są one poprawne. Zgromadzeni uczestniczą w odmawianiu i śpiewaniu tekstów liturgicznych, formuje się zespoły śpiewacze do wykonywania tekstów trudniejszych. Rozwija się współdziałanie świeckich lektorów. Dużą rolę odgrywa zorganizowanie duszpasterstwa służby liturgicznej w skali krajowej i diecezjalnej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rozporządzamy tylko „środkami ubogimi”, to osiągnięte rezultaty nie są małe.

Oczywiście zauważamy także braki. Część księży nie może się przestawić na odprawianie Mszy dla ludu i z ludem. Inni, przeciążeni pracą, nie potrafią znaleźć i zorganizować współpracowników.

Liturgia to nie tylko wiedza, lecz także sztuka — *ars*. Sztuka dobrego sprawowania świętych obrzędów, umiejętnego operowania głosem i gestem, sztuka improwizowania wyjaśnień i modlitw wpływających z tekstu liturgicznego i dostosowanych do sytuacji. W odnowionej liturgii rola i zadania celebransa zmieniły się. Obecnie celebrans to nie jest wierny wykonawca rubryk, lecz przewodniczący zgromadzenia liturgicznego, ewangeliczny gospodarz wydobywający ze swojego skarbcza rzeczy stare i nowe. Dlatego seminariom należałoby postawić wyraźny postulat dobrego przygotowania kapłanów do samodzielnego korzystania z nowych ksiąg liturgicznych i wykorzystywania tych wszystkich możliwości wyboru i adaptacji, które te księgi dają. Postulat ten odnosi się w równej mierze do obrzędów Mszy św. i sakramentów.

Jeszcze przed rozpoczęciem odnowy liturgii Polska miała najbardziej postępowy rytuał sakramentów i ważniejszych sakramentaliów, tak co do zakresu języka żywego, jak co do struktury obrzędów. Wystarczy porównać nowe obrzędy sakramentu małżeństwa, namaszczenia chorych i duszpasterstwa chorych, a także pogrzebu, z naszym *Collectio rituum*<sup>3</sup> oraz *Cura infirmorum*<sup>4</sup>, aby się przekonać, że nasze księgi w niejednym wypadku służyły jako źródło ksiąg odnowionych, co zresztą komentatorzy nowych obrzędów jasno stwierdzają. Dlatego wydanie nowych obrzędów rytuału nie było u nas sprawą tak palącą, jak w krajach posługujących się wyłącznie łacińskim rytuałem przy-

<sup>1</sup> *Mszał Rzymski Łacińsko-Polski*, Paris 1968; *Obrzędy Mszy świętej*, Paris 1970.

<sup>2</sup> *Lekcjonarz Mszalny*, T. I—V Poznań 1972—1975.

<sup>3</sup> *Collectio Rituum*, Katowice 1963.

<sup>4</sup> *De Cura Infirmorum*, Katowice 1964.

denckim. Niemniej staramy się wydawać zreformowane części rytuału w miarę, jak pozwalają na to warunki wydawnicze.

Wydaliśmy nowe *Obrzędy chrztu dzieci*<sup>5</sup>, *Obrzędy sakramentu małżeństwa*<sup>6</sup> i *Obrzędy bierzmowania*<sup>7</sup>, inne części rytuału przełożone na język polski przygotowane są do druku.

Nowe *Obrzędy chrztu dzieci* wymagają starannego przygotowania wszystkich uczestników tego obrzędu. W naszych parafiach organizuje się spotkania z rodzicami i chrzestnymi, aby ich przygotować do właściwego przeżycia chrztu dziecka i uświadomić obowiązki wypływające z przeżycia chrztu dziecka i uświadomić obowiązki wypływające z przeżycia tego sakramentu. Poważniej traktuje się rolę chrzestnych. W wielu diecezjach wymaga się zaświadczenia ich duszpasterza, że są praktykującymi chrześcijanami i mogą spełniać obowiązek chrzestnego.

Nowe obrzędy sakramentu bierzmowania weszły w życie jeszcze przed wydrukowaniem oficjalnej księgi i zostały dobrze przyjęte.

Odnowione obrzędy sakramentu małżeństwa są bardzo bliskie dawnemu rytuałowi polskiemu i nie napotkały oporów. Nieco gorzej jest z realizacją zasad, że sakrament małżeństwa przyjmuje się w czasie Mszy świętej. Miejscami przeważa zdecydowanie praktyka zawierania małżeństwa poza Mszą, ponieważ nie ma takiej ilości księży, aby mogli odprawiać Mszę dla każdej pary, a nowożeńcy nie godzą się na zawieranie większej ilości związków w czasie jednej Mszy świętej. Trzeba dłuższej wytrwałej katechezy, aby przełamać te opory.

Wydano oficjum dla Sióstr pt. *Liturgiczna modlitwa dnia*<sup>8</sup>, zdajemy sobie sprawę z braków tego modlitewnika, niemniej trzeba stwierdzić, że spełnia on rolę pozytywną. Dzięki niemu duża rzesza zakonnic, a między nimi tysiące katechetek, ma stały kontakt z rokiem kościelnym i z psalmami, co wywiera decydujący wpływ na formowanie się odpowiedniej duchowości.

W roku 1965 ukazało się nowe *Proprium Dioecesium Poloniae* do mszału i brewiarza. Jakkolwiek jest ono oparte na mszałe i brewiarzu Piusa X, to stwierdzić należy, że *Proprium Dioecesium Poloniae* po raz pierwszy od XVII w. zostało gruntownie przerobione i objęło także ziemie odzyskane po wojnie.

Do oficjów polskich wprowadzono szereg nowych elementów, wydobyto zapomnianą niekiedy historię kościołów katedralnych. W ten sposób nowe *Proprium Poloniae* stało się etapem na drodze do nowej *Liturgii Godzin*. Następnym etapem jest opracowanie nowego przekładu psalmów i kantyków do użytku liturgicznego. W bardzo wielu kościołach dokonano udanej adaptacji wnętrza do odnowionej liturgii.

<sup>5</sup> *Obrzędy chrztu dzieci według Rytuału rzymskiego*, Katowice 1972.

<sup>6</sup> *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974.

<sup>7</sup> *Obrzędy bierzmowania według Pontyfikału rzymskiego*, Katowice 1975.

<sup>8</sup> *Liturgiczna modlitwa dnia*, Poznań-Warszawa 1972.

## OWOCNY UDZIAŁ W LITURGII

Czy odnowa liturgii przynosi spodziewane owoce?

Trzeba pamiętać, że liturgia nie jest tzw. „chwyttem” duszpasterskim dającym szybkie i łatwo dostrzegalne efekty. Wychowanie i wyrobienie dzieci Bożych nie dokonuje się poprzez „chwytty” i emocjonalne wstrząsy, lecz przez stały i oświecony udział w liturgii, której światło przez szereg lat normalnie potrzebnych do wychowania człowieka przenika jego duszę i staje się częścią jego chrześcijańskiej osobowości. Metoda liturgii to metoda spokojnego deszczu, który nawadnia ziemię i zapewnia jej urodzajność, to metoda codziennego pokarmu, który podtrzymuje i odnawia siły, metoda spokojnej asymilacji prawdy i łaski.

Na pewno walory duszpasterskiej odnowionej liturgii są duże.

Wierni mają możliwość poznania w ramach liturgii prawie całego Pisma świętego i modlenia się we własnym języku. Dla lektorów, psalterzystów i członków zespołu śpiewaczego każde ich wystąpienie jest równocześnie wyznaniem wiary. Wierni uczestniczący czynnie w liturgii pogłębiają w sobie zrozumienie wspólnoty parafialnej i swojej roli w Kościele. Stwierdzamy, że życie sakramentalne u nas nie zanika, że seminaria duchowne i nowicjaty nie są puste.

65 kandydatów do kapłaństwa na pierwszym kursie Seminarium Duchownego w Krakowie (1975), chłopców, których powołanie rozwijało się i dojrzewało już w okresie liturgii odnowionej, stanowi pośrednie świadectwo o duszpasterskiej wartości tej liturgii oraz o pracy duszpasterzy kościoła krakowskiego.

Zgodnie z ewangeliczną zasadą: „Nie może złe drzewo rodzić owoców dobrych” musimy uznać, że drzewo nie jest złe, skoro wydaje takie owoce. Sama odnowa liturgii oraz sposób jej przeprowadzania w naszym kraju przynoszą błogosławione owoce dla życia Kościoła.

### PERSPEKTYWY

Odnowa liturgii nie jest dziełem zakończonym. Czekają nas wydanie po polsku większych ksiąg liturgicznych: Mszału, Liturgii godzin, Pontyfikału oraz dalszych części lekcjonarza i rytuału, a także związanych z nimi wydawnictw dla duszpasterzy i rytuału.

To prawda, że słowo celebransa i lektora są posłaniem skierowanym do uszu wiernych, a gest posłaniem do oczu, niemniej potrzebne jest wydanie tekstów, które ułatwiłyby wiernym przygotowanie do udziału i sam udział w liturgii, a więc mszalików, wyjątków z rytuału i liturgii godzin.

Jednym z najśmielszych zamierzeń odnowionej liturgii jest przywrócenie udziału wiernych w *Liturgii godzin*. Wprowadzenie do *Litur-*



*gii godzin* wyraźnie stwierdza, że jest to modlitwa ludu Bożego. To określenie i przeznaczenie *Liturgii godzin* trzeba mieć na uwadze już przy redagowaniu tej księgi.

Zainteresowanie oficjalną modlitwą Kościoła wśród wiernych istnieje. Msze wieczorne wypierają z kościołów Nieszpory. Trzeba będzie szukać dróg do zachowania Nieszporów niedzielnych i wprowadzenia innych godzin. To co nie jest możliwe w olbrzymich parafiach miejskich jest możliwe w parafiach małych i kościołach rektorskich.

Opracowanie nowych ksiąg liturgicznych obciąża głównie Komisję Episkopatu do spraw Liturgii. Aparat wykonawczy tej Komisji jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb. Rozbudowa sekretariatu jest niewątpliwie rzeczą pilną. Konstytucja o Liturgii zaleca stworzenie Instytutu Duszpasterstwa Liturgicznego, który służyłby pomocą Komisji Liturgicznej. Nie chodzi o instytucję akademicką, lecz o przedsięwzięcie duszpasterskie. Tego rodzaju instytutu istnieją w Paryżu, Trewirze, Salzburgu i Zurychu, w Rzymie podobną instytucją jest „Centro Azione Liturgica”.

Według Konstytucji o Liturgii zadaniem Komisji Liturgicznej Episkopatu jest kierowanie duszpasterstwem liturgicznym na terenie kraju. W tej dziedzinie wiele spraw pozostaje do uregulowania. Spodziewamy się, że pomoże w tym przygotowany statut Komisji. Niewątpliwie potrzebny będzie żywszy kontakt z komisjami diecezjalnymi, a nawet z parafiami, aby lepiej rozeznać się w potrzebach duszpasterzy i wiernych oraz upowszechniać inicjatywy, które powstają w parafiach.

Liczne zadania czekają muzyków kościelnych, bo tworzenie szaty muzycznej dla nowej liturgii jest zaledwie zaczęte.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że stoimy u początków procesu wyłaniania się z liturgii rzymskiej nowych obrządków. Zakładamy fundamenty pod gmach, który mozolnie będą budować nasi następcy. Tworzenie się nowych obrządków to proces, który trwa przez wieki. Obecnie chodzi o to, aby fundamenty, które zakładamy, były solidne i aby opierały się mocno na kamieniu węgielnym, którym jest Chrystus, aby dzieło dokonywało się pod tchnieniem Ducha Świętego. Jego światło uzyskujemy przez sumienne studium starych i nowych form liturgicznych, lecz przede wszystkim przez żarliwe przeżywanie świętych misteriów.



O. Burkhard Neunheuser, OSB

## STO LAT RUCHU ODNOWY LITURGICZNEJ ZAPOCZĄTKOWANEGO PRZEZ O. PROSPERA GUÉRANGER. PRZESZŁOŚĆ I PERSPEKTYWY

Referat niniejszy będzie zakreśleniem jedynie najważniejszych faktów historycznych<sup>1</sup>, które złożyły się na powstanie Ruchu Odnowy Liturgicznej w Kościele katolickim. Początki tego ruchu odnosi się powszechnie do czasu działalności Prospera Guérangera, a więc na lata pięćdziesiąte XIX wieku.

Dnia 30 stycznia 1875 r. Zmarł O. Prosper Guéranger, założyciel i opat klasztoru św. Piotra w Solesmes. Był on pionierem odnowy ducha benedyktyńskiego najpierw we Francji, a potem i w Niemczech. Odnowa ta była konieczna, bo życie monastyczne w klasztorach benedyktyńskich ucierpiało mocno podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a następnie w czasie wojen napoleońskich. Odnowę tę rozpoczęła on w Solesmes, ale jego wpływ przerzucił się wnet do Beuron i innych klasztorów niemieckich oraz belgijskich. Wpływ ten był tak decydujący i szeroki, że Guérangera uważa się słusznie za odnowiciela życia benedyktyńskiego w ogóle. Życie klasztorne oparł on przede wszystkim na liturgii rzymskiej, ukazując ją jako źródło szczyt życia duchowego. Myśl tę wyraził on szczególnie w dwóch swoich dziełach, a mianowicie w *L'Anne Liturgique* i *Institutions Liturgiques*. Dzieła te ukazują Guérangera jako zdecydowanego przeciwnika istniejących dotąd różnych liturgii lokalnych, z którymi podjął ostrą walkę, by na ich miejsce wprowadzić wyłącznie liturgię rzymską.

---

<sup>1</sup> Referat z j. łacińskiego tłumaczył i opracował ks. J. Sroka. Nota o Autorze — ks. S. Czerwik.

Prof. dr Burkhard Neunheuser, ur. w r. 1903, przed trzema laty obchodził Złoty Jubileusz swej Profesji zakonnej jako członek Ordinis Sancti Benedicti w klasztorze Maria-Laach w Nadrenii. Jest uczniem O. Casela i kontynuatorem jego dzieła, wydawcą jego publikacji z dziedziny teologii misterium kultu, zwłaszcza fundamentalnej pracy Casela *Das Christliche Kultmysterium*. Jest teologiem i historykiem liturgii. Od szeregu lat wykłada na Instytucie Liturgicznym w Rzymie przy Ateneum Anselmianum, historię liturgii na tle dziejów duchowości i kultury. Kieruje pracami badawczymi nad teologią formuł eucharystycznych liturgii rzymskiej, liturgii rzymskich sakramentarzy i Mszału Pawła VI.

Ostatnio, współbrat O. Profesora, Emmanuel von Severus opublikował w „Archiv für Liturgiewissenschaft” znamienny artykuł pt. *Frater utilis* — i zestawiał około 600 pozycji bibliograficznych jako owoc jego benedyktyńskiej pracowitości i umiłowania tajemnic Chrystusa. O. Prof. Neunheuser jest aktualnie nie tylko wykładowcą, ale i Dyrektorem Instytutu Liturgicznego. Mówi o tym do nas i szczydzi się tym, że przy swoim warsztacie wychował dziecięciu doktorów naszej narodowości. Oni też o tym mówią i tym się szczerze radują.

Należy teraz postawić pytanie: jaki był stan liturgii w tym czasie, gdy Gueranger kończył swoje życie? W dniu 19 marca 1875 r. Pius IX ogłosił breve apostolskie, w którym znalazło się miejsce na wielkie słowa pod adresem Opata ze Solesmes. Papież zwrócił uwagę na zasługi tego człowieka w obronie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej oraz nieomyślności papieskiej. Największym jednak wkładem Guerangera — pisał Pius IX — było to, że dzięki jego działalności przestały istnieć we Francji wszelkie liturgie gallikańskie, a na ich miejsce wprowadzono tradycyjną liturgię rzymską. Wyrazem tej walki i jej zwycięstwa było to, że w momencie śmierci Guerangera liturgia gallikańska przestała istnieć w ostatniej już wówczas diecezji francuskiej, a mianowicie w Orleanie. Było to pełne zwycięstwo liturgii rzymskiej.

Jesteśmy w epoce, w której autorytet papieski osiągnął swój szczyt. Autorytetu tego nie podważyła nawet herezja starokatolicyzmu, gdyż nie znalazła ona większego powodzenia. W Niemczech, a szczególnie w prowincji pruskiej, biskupi, księża oraz wierzący katolicy cierpieli poważne prześladowania. W Rzymie Pius IX stał się w tym czasie więźniem własnego pałacu, ale za to w całym świecie wzrósł jego szacunek i głębokie przywiązanie wierzącego świata.

Mentalność tego czasu przepojona jest duchem odnowy i zdecydowanej walki z sekularyzacją właściwą XIX wiekowi. Wyrazem tej walki był *Syllabus* Piusa IX i dekrety Soboru Watykańskiego I. Kościół okazał się wówczas organem jedności, centralizacji, jednomyślnego przestrzegania rzymskich norm we wszystkich dziedzinach życia. Miało to pozytywny wpływ na pobożność wiernych. Z drugiej jednak strony niesło to ze sobą zjawisko hermetycznego zamykania się Kościoła na problemy zewnętrzne, a skupienia całej uwagi na wewnętrznym życiu duchowym. W liturgii obserwuje się ścisłe przestrzeganie wszystkich norm i rubryk trydenckich oraz rozwijające się coraz bardziej formy prywatnej dewocji. Te ostatnie cieszą się w tym czasie dużą żywotnością i oddziaływaniem na wiernych. Liturgia natomiast celebrowana jest w formach bardzo uroczystych, lud jednak ogranicza się w niej do roli biernego widza, nie biorącego praktycznie żadnego udziału.

W takiej atmosferze powstała Kongregacja Solesmeńska we Francji i wnet stała się czymś najważniejszym wśród innych klasztorów w tym samym mieście, a także w Ligugé, Marsylii, do których — w krótkim czasie — dołączyło się opactwo żeńskie św. Cecylii w Solesmes. Duch odnowy Prospera Guérangera przeniósł się następnie do klasztoru św. Marcina w Beuron i został przyjęty z wielkim entuzjazmem. Ten duch zapanował również w opactwie benedyktyńskim w Maredsous w Belgii, powstałym w r. 1872 jako nowa fundacja opactwa w Beuron, a stało się to szczególnie wtedy, gdy w czasie Kulturkampfu w r. 1875, mnisi z Beuron musieli opuścić swój klasztor

i udali się do Belgii i Austrii. Na takim to podłożu rodziło się życie duchowe oparte na liturgii i powoli, ale stale się rozwijało.

Znakiem tego rozwoju jest niewątpliwie powodzenie dzieła Guérangera *L'Anne Liturgique*. Dziewięć pierwszych tomów tego dzieła wyszło z druku przed r. 1866 i jest autorstwa samego Guérangera. Benedyktyni, wychowani przez Opata klasztoru Solesmes, uzupełnili i poszerzyli znacznie wspomniane tu dzieło tak, że w r. 1900 liczyło ono już 15 tomów. W r. 1905 *Rok Liturgiczny* doczekał się już 20 wydań i prawie pół miliona egzemplarzy.

Dzieło Guérangera może budzić pewne zastrzeżenia, zwłaszcza gdy mowa w nim o absolutnym prymacie liturgii rzymskiej; pewnym jednak jest to, że wywierało ono ogromny wpływ na wiernych i pozwalało im przeżyć bogactwo duchowe, kryjące się w celebracji liturgicznej rzymskiej. Tłumaczono je na różne języki zachodniej Europy i dzięki temu rozchodziło się ono szeroko, a rozchodząc się rozsiewało wszędzie takie nastawienie, o jakim jest mowa w przedmowie ogólnej pierwszego tomu, w którym liturgia ukazana jest jako punkt szczytowy pobożności chrześcijańskiej.

Wskazane tu elementy pobożności liturgicznej zakorzeniały się w życiu powoli i spokojnie. Nie wychodziły one nigdy poza granice pobożności omawianej tu epoki, ale za to ich wpływ wzrastał ustawicznie, pozwalając wiernym rozwijać w duszach Boże życie, oparte na celebracjach liturgicznych.

Na żywotność fermentu zapoczątkowanego przez Guérangera zdają się wskazywać szczególnie dwie rzeczy: 1) jego umiejscowienie się w twórczości poetyckiej J. K. Huysmansa<sup>2</sup> oraz 2) podjęcie myśli Guérangera i gorące jej propagowanie przez opactwo benedyktyńskie w Beuron. Działo się to szczególnie pod wpływem Maura Woltera i jego dzieła *Praecipua Ordinis monastici elementa* (1880). W II rozdziale tego dzieła traktującego o codziennym celebrowaniu *Officium Divinum*, podkreśla Wolter znaczenie *Operis Dei*, czyli modlitwy powszechnej Kościoła, której centrum i szczytem jest Ofiara Eucharystyczna. Przykładne celebrowanie zarówno Ofiary ołtarza jak i brewiarza w Beuron, budziły podziw wiernych i prowadziły do prawdziwej pobożności. Celebrowanie ta nie zamykała się tylko w murach opactwa, bo nawet gałąź belgijska tego opactwa, a szczególnie G. van Caloen podejmą próby włączenia w nią wiernych. Stało się to za pośrednictwem wydanego w roku 1882 mszaliaka dla wiernych (*Missel des fidèles*), którego autorem jest właśnie Van Caloen oraz zapoczątkowane przez niego czasopismo *Messagère des fidèles*. W Niemczech osiągnęto ten sam cel w podobny sposób. A. Schott, należący do opactwa w Beuron wydał swój *Das Messbuch der heiligen Kirche*, a w r.

<sup>2</sup> J. K. Huysmans, *En route* (1895); *La Cathédrale* (1898); *L'Oblat* (1903). Por. P. M. Quervelle, *Les Bénédictines de la Rue Monsieur. Histoire et vocation d'une chapelle*, Strasbourg-Paris 1950.

1893 niemiecko-łacińskie *Vesperale*, w którym po raz pierwszy zostało użyte wyrażenie: ruch liturgiczny.

Te dwa elementy, tzn. przykładowa i klasyczna celebrowana liturgia w klasztorach z jednej strony, a z drugiej apostołowska próba wyjścia z taką liturgią do wiernych, stanowią rys charakterystyczny ruchu liturgicznego XIX wieku. Wiek ten jest wiekiem odnowy, opartej na dokładnym przestrzeganiu tradycji katolickiej według nieomylnego magisterium Kościoła, według ścisłych norm liturgicznych oraz według duchowości rzymsko-łacińskiej. Epoka ta jest również czasem rozwoju nauki, mającej na celu przebadanie początków Kościoła, pogłębienie jego historii powszechnej, a przede wszystkim jest to epoka początków i rozwoju nauk historycznych nad liturgią. Wraz ze studiami naukowymi rozwija się pobożność eucharystyczna, wyrażająca się m. in. w wielkich Kongresach Eucharystycznych. Nie można też pominąć aktualnych wówczas studiów nad śpiewem liturgicznym oraz tzw. ruchu cecylińskiego, dążącego do odnowy i ożywienia śpiewu gregoriańskiego. Ruch ten szerzył się szczególnie we Włoszech<sup>3</sup>. Nie brak też prób odnowy sztuki i architektury kościelnej, chociaż — biorąc ogólnie — wiele z tych prób nie należało do najszcześniejszych.

Wszystko, co dotąd zostało powiedziane, daje w sumie pewną syntezę, na podstawie której można powiedzieć, że omawiany tu okres jest okresem odnowy, okresem troski i prób odszukania ukrytych dotąd skarbów, chociaż istniejących w Kościele od dawna. Okres ten jednak nosi na sobie cechę pewnego „ultramontanizmu”, który często popadał w przesadę, a brakło mu ducha tworzenia i trafnego odszukiwania tego, co istotne.

Pierwszym, najpoważniejszym krokiem do ukazania liturgii jako źródła życia duchowego dla każdego człowieka, a nie tylko dla niewielkich kręgów zakonnych, był głos Piusa X, Pasterza dusz. Papież ten wypowiadając się na temat muzyki sakralnej w motu proprio *Tra le sollecitudini* z dnia 22 listopada 1903 r., podkreślił mocno, że celebrowana liturgia i czynne w niej uczestnictwo wiernych jest głównym źródłem ducha chrześcijańskiego. Zdanie to było oficjalnym potwierdzeniem słuszności rozwijającego się ruchu liturgicznego, ale w tamtym czasie prawie nikt go nie zauważył i nie zrozumiał. Przyszłi potem dekret o częstej Komunii św. oraz dekret o Komunii św. dzieci — oba utrzymane w tym samym tonie co wspomniane wyżej motu proprio, ale zrozumienie tych dekretów było jeszcze dalekie od ducha liturgii. Rozumiano je poprostu na sposób ducha żywej wówczas dewocji prywatnej albo nawet jako potwierdzenie i usankcjonowanie tej dewocji i praktyk indywidualnych. Dekrety te jednak stały się

<sup>3</sup> Wśród pionierów ruchu cecylińskiego może warto wymienić choćby patriarchę Wenecji Józefa Sarto. Por. P. Combe, *Histoire de la restauration du chant grégorien...*, Solesmes 1969.

opatrznościowe, bo stawały się fundamentem pod coraz żywszy rozwój ruchu liturgicznego.

Najgłębszym impulsem rozwoju ruchu liturgicznego była stale fermentująca myśl Prospera Guérangera. W benedyktyńskich oazach monastycznych życie liturgia, jako źródłem życia duchowego, było ciągłe, skuteczne, świadome, wciąż wzrastające i nie wdające się w niepotrzebną walkę. Dotyczy to szczególnie klasztorów belgijskich pochodzenia beurońskiego, kierujących się najżywiej duchem Opata ze Solesmes. Z tego samego ducha wyrósł również ktoś, kto spowodował, że życie liturgia wyszło poza mury klasztorne i stało się udziałem wiernych. Był nim nieznany dotąd benedyktyn Lambert Beauduin, zawdzięczający swą formację duchową nie tylko Guérangerowi, ale również opatowi beurońskiemu C. Marmionowi oraz własnym doświadczeniom, wyniesionym z pracy w fabrykach francuskich. Sam O. Lambert wyznawał otwarcie jak wiele zawdzięcza teologii Marmiona i że „dzięki niej potrafił zrozumieć, iż poprzez liturgię nawet tajemnica Trójcy Świętej przestaje być tezą abstrakcyjną i przybiera wartość w praktycznym życiu”<sup>4</sup>. I więcej jeszcze: życie liturgia rodziło w Beauduinie pragnienie dzielenia się jej skarbami z kapłanami, duszpasterzami i ich wiernymi. Wynika to jasno z ocalałych listów Beauduina pisanych w r. 1908<sup>5</sup>.

Tę samą myśl zamieścił Beauduin w sprawozdaniu „De promovenda sacra liturgia”, które w dniu 27 maja 1909 r. przesłał arcyopatowi w Beuron z prośbą o przedstawienie go Kapitulie Generalnej Zgromadzenia. W liście dołączonym do tego sprawozdania O. Lambert pisał: „Przez 10 lat... (przed wstąpieniem do zakonu) pracowałem w duszpasterstwie bez kontaktu z liturgia jak na wygnaniu, dlatego też teraz bogactwo liturgii ukochałem miłością wprost niekontrolowaną”. Wypowiedź ta jest zresztą obrazem epoki: z jednej strony piękno i bogactwo liturgii w klasztorach, z drugiej strony całkowity jej brak wśród wiernych.

A oto treść sprawozdania „De promovenda sacra liturgia”. Beauduin rozpoczyna go słynnym dziś powiedzeniem Piusa X, że czynne uczestnictwo wiernych w liturgii jest głównym i niezbędnym źródłem autentycznego ducha chrześcijańskiego. Beauduin przechodzi następnie do sformułowania kilku ważnych postulatów:

1. Konieczne jest intensywniejsze studium liturgii w klasztorach, chociaż na razie ważniejszym jest postulat drugi;
2. Życie duchowe należy oprzeć na liturgii, bo „ci, którzy ze swego powołania niczego nie przenoszą nad *Opus Dei* i w codziennej liturgii Kościoła stale idą za Chrystusem i słuchają Jego słowa,

<sup>4</sup> A. Haquin, *Dom Lambert Beauduin et le Renouveau liturgique*, w: *Recherches et Synthèses*, ed. Duculot, Gembloux 1970, s. 70.

<sup>5</sup> Tamże.

mają już wszystko, co jest potrzebne, by ich życie wewnętrzne było doskonałe. Wszystkie inne ćwiczenia pobożne czy ćwiczenia duchowe — jak się je nazywa — należy uznać za mniej istotne i dodatkowe;

3. Konieczność jak najszerszej odnowy liturgii, gdyż sytuacja jest godna pożałowania, ponieważ „życie liturgiczne zarówno wśród duchowieństwa... jak i wśród wiernych... prawie nie istnieje... a fundament świętości stały się dla nich — z konieczności zresztą — wszystkie inne ćwiczenia duchowe, które nie są liturgią. I dodaje: „jest naszym obowiązkiem, by dołożyć wszelkich starań nad włączeniem wiernych do liturgii”, cel ten zaś osiągnąć można według Beauduina — w następujący sposób:
  - a) przetłumaczyć na język ludu zarówno teksty mszy niedzielnej jak i teksty niesporów; b) wszystkich przybywających do klasztoru gości włączać w codzienną liturgię zakonną; c) szerzyć znajomość liturgii wśród kleru. Czynić to w taki sposób, jaki opat uzna za najstosowniejszy. „Szerzenie tej znajomości powinno stać się przedmiotem apostołskiej działalności zakonu”<sup>6</sup>.

Benedyktyńska Kapituła Generalna rozpatrzyła rzeczywiście sprawozdanie Beauduina i przyjęła wszystkie jego postulaty, chociaż na wprowadzenie ich w życie trzeba było jeszcze poczekać. Potrzebna była jeszcze odpowiednia iskra, by nagromadzony materiał doprowadzić do wybuchu. Albo inaczej: potrzebny był *kairos*, czas stosowny, godzina odpowiednia, by podziemny strumień wypłynął na powierzchnię i nagle stał się widoczny, jak nagle staje się widoczną umbryjska rzeka Clitunno między Spoleto i Foligno. Stało się to na Kongresie Dzieł Katolickich w Malines, w dniach 22—26 września 1909 r. Wydarzenie to jest tak wielkiej wagi, że słusznie nazywa się go „Das Mechelner Ereignis”.

Historia tego wydarzenia jest krótka, ale za to bogata w treść. Beauduin, nieznanym dotąd zakonnik wystąpił ze swoim przemówieniem, przemówienie to podchwycił z entuzjazmem Godefroy Kurth, człowiek świecki, profesor historii na uniwersytecie, obaj ci ludzie weszli w kontakt z Kard. Dezyderym Mercier i odtąd te trzy wybitne postacie zaczęły pracować nad tym, by ruch liturgiczny objął cały kler i cały wierzący lud w Belgii. I rzeczywiście, ruch ten stał się odtąd ruchem ogólnobelgijskim, a wnet potem ruchem ogólnoeuropejskim przynosząc najobfitsze owoce w czasie Soboru Watykańskiego II.

Uczestnictwu w liturgii służyć miało pogłębienie jej znajomości. Zadania tego podjął się M. Festugière w swoim dziele *La Liturgie Catholique*<sup>7</sup> wydanym w r. 1913. Dzięki temu dziełu, a także żywym

<sup>6</sup> A. Haquin, *Dom Lambert Beauduin...*, s. 236 n.

<sup>7</sup> D. M. Festugière, *La Liturgie Catholique. Essai de synthèse suivi de quelques développements*, 1913.



polemikom przez niego wywołanym, doprowadzono do stwierdzenia, że na liturgię nie można patrzeć jako na zwykły aparat zewnętrzny, widzialny i estetyczny kultu chrześcijańskiego. Musi się ją widzieć od strony jej wewnętrznej treści, musi się ją uznać za źródło autentycznie chrześcijańskiego życia, a do tego potrzebna jest przemiana mentalności na taki sposób myślenia, by religijność swoją opierać na źródłach pierwszorzędnych, a nie drugorzędnych<sup>8</sup>.

Belgijski ruch liturgiczny wywarł niewątpliwie swój dodatni wpływ na dwie bardzo śmiałe inicjatywy papieża Piusa X, a mianowicie na zreformowaniu Mszału Rzymskiego oraz zreformowanie Breviarza Rzymskiego<sup>9</sup>. Ruch ten przerzuca się wkrótce na teren Włoch, gdzie w klasztorze benedyktyńskim w Finalpia zaczyna wychodzić *Rivista Liturgica* i gdzie zaczynają działać tacy Salezjanie, jak Don Grosso i Don Vismara. Niemcy nie pozostają na boku i stają się terenem działalności benedyktyna Ildefonsa Herwegena oraz stowarzyszenia Uniwersytetów Katolickich.

Pierwsza wojna światowa może nie tyle przerwała ruch liturgiczny, ile raczej opóźniła na pewien czas jego rozwój. Wyrazem tego jest fakt, iż mimo że wojna nie zakończyła się jeszcze całkowicie, a już w r. 1918 na Wielkanoc opat Herwegen rozpoczyna wydawanie serii dzieł naukowych na tematy liturgiczne pod wspólnym tytułem *Ecclesia Orans*, a Kunibert Mohlberg daje początek podobnej serii *Liturgisch-geschichtliche Quellen und Forschungen*. Po zakończeniu wojny ruch liturgiczny rozprzestrzenił się na wszystkie kraje Europy i zaczął rozwijać się ze zdwojoną siłą.

Omawiany dotąd ruch liturgiczny ma wyraźnie kilka stadiów swego rozwoju. Stadia te przedstawiają się następująco:

**Stadium I:** wystąpienie Piusa X ze swym autorytatywnym słowem w latach 1903, 1911 oraz w latach następnych. Wystąpieniu temu odpowiedział prawie charyzmatyczny rozwój ruchu liturgicznego w Belgii, w latach 1909—1914.

**Stadium II:** jest nim wspaniały rozwój ruchu liturgicznego pomiędzy dwiema wojnami światowymi, w którym zaznaczy się szczególna działalność opactwa benedyktyńskiego Maria-Laach w Niemczech oraz działalność Odon Casela wraz z jego wspaniałymi dziełami liturgicznymi i czasopismem *Jahrbuch für Liturgiewissenschaft*. W Italii przypadnie na ten okres działalność opactwa we Finalpia i zapoczątkowanie istniejącej do dziś *Rivista Liturgica* oraz monumentalne dzieło Kardynała Ildefonsa Schustera OSB pt. *Liber Sacramentorum* wydane w latach 1919—1928. W Mediolanie pracują tacy ludzie jak A. Bernareggi i E. Caronti. W USA w tym

<sup>8</sup> J. A. Jungmann, *Liturgisches Leben im Barock*, w: *Liturgisches Erbe*, s. 119.

<sup>9</sup> A. Haquin, *Dom Lambert Beauduin...*, s. 158 n i 163 n.



czasie powstaje czasopismo *Orate Fratres* wydawane od r. 1927 przez opactwo św. Jana. Na Austrię promieniował szczególnie Klosterneuburg, w którym pracował Pius Parsch publikując *Bibel und Liturgie* oraz liczne pomoce liturgiczne dla wiernych. W Hiszpanii działa opactwo benedyktyńskie w Montserrat. Nie można tu pominąć także i Polski, gdzie pośród wielu innych pionierów odnowy liturgicznej, znany jest na Zachodzie szczególnie M. Kordel i J. Korzonkiewicz, którym została poświęcona praca doktorska ks. J. Sroki<sup>10</sup>.

Stadium III: powstanie we Francji współczesnego ruchu liturgicznego, którego zasadniczymi wydarzeniami jest założenie Centrum Pastoralno-Liturgicznego w Paryżu oraz wydawanie czasopisma *La Maison Dieu*. Tu zaliczyć trzeba także międzynarodowe kongresy liturgiczne w Maria-Laach (1951), St. Odile, Lovanium, Lugano, Kongres Liturgiczno-Pastoralny w Asyżu oraz Kongres Eucharystyczny w Monachium.

Stadium IV: odnowa liturgii za Piusa XII, wydanie Psalterza łacińskiego, tłumaczonego z języka hebrajskiego (1945), encyklika *Mediator Dei* Piusa XII (1947), początek reformy liturgicznej (1948), odnowiony ryt Wielkiego Tygodnia (1951), Kodeks rybryk (1960) i przygotowanie Soboru Watykańskiego II (począwszy od r. 1959).

Stadium V: Jest nim Sobór Watykański II (1962—1965).

Powróćmy obecnie jeszcze raz do wymienionych tu etapów ruchu liturgicznego i spróbujmy nakreślić ich najbardziej ogólną charakterystykę.

W pierwszym etapie ruchu liturgicznego dają się zauważyć szczególnie dwie rzeczy: z jednej strony fakt, że impuls i pierwsza realizacja odnowy liturgicznej wychodzi od dołu, a mianowicie od wiernych i zakonników działających pod duchowym kierownictwem miejscowego biskupa; z drugiej strony niezaprzeczalnym staje się to, że Stolica Apostolska widzi konieczność tej odnowy, ale w jej sprawie nie zabiera na razie decydującego głosu.

Drugie stadium odnowy liturgicznej, rozwijającej się dotąd coraz żywiej, przynosi z sobą to, że ogniskiem tej odnowy stają się teraz Niemcy Zach. i Austria. Wkładem w niemiecki ruch odnowy jest działalność takich przede wszystkim osobowości jak I. Herwegen czy K. Mohlberg poprzez ich stojące na bardzo wysokim poziomie prace naukowe, a także dzieła O. Casela i R. Guardiniego. Zaslugą tych ludzi jest wypracowanie teologiczno-liturgicznego spojrzenia na życie Kościoła. W Austrii nawiązywaną postacią staje się Pius Parsch. Wychodząc z własnej praktyki i osobistego doświadczenia, a przy tym kierując

<sup>10</sup> J. Sroka, *L'Apport de l'abbé Michel Kordel au Mouvement liturgique polonais*, Edizioni Liturgiche, Roma 1973 oraz znacznie obszerniejszy mps w bibliotece Pap. Inst. Lit. św. Anzelma w Rzymie.

się inspiracjami teologicznymi wychodzącymi z opactwa Maria-Laach, Parsch staje się inicjatorem swoistego apostolatu liturgicznego o nastawieniu pastoralnym, oddziałującego na wszystkich wiernych najpierw Klosterneuburga, a potem całej Austrii.

Druga wojna światowa przynosi ze sobą poważny kryzys ruchu liturgicznego, ale natychmiast po jej zakończeniu, kryzys ten okaże się konieczny, głęboki i urodzajny. Będzie to już trzeci etap odnowy liturgii. Kardynalnym wydarzeniem tego okresu — jak już widzieliśmy — jest powstanie w Paryżu Centrum Liturgiczno-Pastoralnego oraz francuskiej *La Maison Dieu*. Oba te elementy spowodują to, że ruch liturgiczny przybierze zdecydowanie na sile, jego promieniowanie będzie praktycznie powszechne, bogactwa życia monastycznego, opartego na liturgii, staną się udziałem wszystkich wiernych i zaczną się rozwijać w konkretnym, codziennym życiu parafialnym. Bezpośrednimi owocami takiego ruchu są wielkie kongresy franko-germańskie, które już wówczas zaczynają mówić o tym, co później stanie się przedmiotem prac przyszłego Soboru. Idee ruchu liturgicznego przyjmują się w świecie z wielkim entuzjazmem i jeśli pragnie się czegokolwiek, to przede wszystkim tego, by idee te jak najszybciej wprowadzić w życie duchowieństwa i wiernych.

Kolejnym, czwartym etapem ruchu liturgicznego jest pontyfikat Piusa XII. Osobowość tego papieża sprawia, iż nie bardzo da się go zaliczyć do pionierów i promotorów odnowy liturgicznej. Pius XII jednakże jest człowiekiem, który trafnie wyczuł potrzebę odnowy Kościoła i sam podjął pierwsze, odważne kroki ku jej realizacji. Wystarczy wspomnieć tu encyklikę *Mediator Dei*, reformę obrzędów Nocy Paschalnej, czy zredagowany przezeń Kodeks rubryk. Ten ostatni jest może dziełem nie bardzo dojrzałym, ale przynajmniej jest on świadectwem „jak wyraźnie widziano konieczność odnowy liturgii.

Ruch liturgiczny był tym czynnikiem, który powoli, ale stale, przygotowywał odpowiednią mentalność i duchową jedność tych, którzy w czasie Soboru Watykańskiego II mieli odegrać najpoważniejszą rolę. Do nich to odnieść trzeba słowa Piusa XII wypowiedziane w Rzymie w r. 1956 z okazji Kongresu w Asyżu<sup>11</sup>. Pius XII powiedział wtedy, że „ruch liturgiczny jest znakiem działania Bożej Opatrzności w naszych czasach, jest jakby przejściem Ducha Świętego przez Kościół i jego życie, jest on podstawowym ruchem naszego wieku, bo uczy religijnego myślenia i działania”.

Klasyczny ruch liturgiczny, zapoczątkowany w latach 1903/9, rozwijający się później na różnych etapach i znajdujący swe definitywne ukoronowanie w Soborze Watykańskim II, oznacza się żywotnością i zdolnością tworzenia tego, co nowe. Rzeczą charakterystyczną jest przy tym to, że ruch ten nie wyszedł nigdy poza całkowite posłu-

<sup>11</sup> AAS 48 (1956) 712.

szeństwo Kościołowi i obiektywnym normom liturgii rzymskiej. Ruch liturgiczny tamtych czasów nie kładł akcentu na reformowanie samej liturgii, lecz na odnowie życia wiernych poprzez czynne uczestnictwo w takiej liturgii, jaka wtedy była, liturgii uważanej za główne źródło autentycznego ducha chrześcijańskiego. Ruch ten dążył do tego, by zjednoczenie wiernych wraz ze swym proboszczem na Mszy św. niedzielnej przekształcało tę społeczność w Ciało Chrystusa<sup>12</sup>, by zdawać sobie sprawę, że w czcigodnych tekstach Bożej Ofiary kryje się najświętsze dziedzictwo przekazane Kościołowi przez Zbawiciela<sup>13</sup>.

Ruch liturgiczny nazywa się „odnową” lub też „apostolatem liturgicznym”, a to dlatego, iż chciał on dać wiernym nowe pojęcie kultu Bożego, nowy styl i nowe centrum pobożności, nowy obraz i nową świadomość tego, czym jest Kościół<sup>14</sup>. Nad wypracowaniem nowego pojęcia Kościoła zasłużył się przede wszystkim I. Herwegen, człowiek kierowany głęboką miłością do Kościoła Powszechnego, a zwłaszcza Kościoła Rzymskiego. Duch apostołowski i duszpasterskie nastawienie każe mu widzieć liturgię jako „wielką katechezę ludzi świeckich” prowadzącą do wychowania w rodzinie, w szkole, w głoszeniu kazań<sup>15</sup>. W przeżywaniu liturgii widzi Herwegen „źródło odnowy całego naszego życia wewnętrznego”<sup>16</sup>. Na innym miejscu powie on jeszcze mocniej: „liturgia jest obiektywnym fundamentem pod budowę naszego życia religijnego”<sup>17</sup>. Takie jest autentyczne znaczenie pobożności „obiektywnej”. Tę „obiektywną pobożność” interpretowano często niewłaściwie i mówiono, że jest to pobożność zimna i abstrakcyjna. Właściwe jej rozumienie zakłada jednakże pobożność żywą, intymną i osobistą, tyle tylko, że formowaną na obiektywnych, fundamentalnych i Bożych normach według tego, co mówi św. Paweł: „abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3, 19; 14—19). Niewłaściwie oceniano też intencje ruchu liturgicznego, jakoby był to zwykły romantyzm i moda czasu, ale tym czyniło mu się niezasłużoną krzywdę. Ruch liturgiczny nie reformował liturgii, bo uważał ją za nienaruszalną. Chciał jedynie budować na niej nowy świat — chrześcijański świat naszych czasów.

Odnowa życia zamierzona przez ruch liturgiczny miała wynikać z wewnętrznego przeżywania liturgii, a celebrowanie tajemnic miało pomnażać w nas skutki zbawienia, „aby wielkie sakramenty, które

<sup>12</sup> Tak mówił L. Beauduin w czasie Kapituły Generalnej Zakonu Benedyktynskiego w Beuron w r. 1909 oraz w swym dziele: *La piété de l'Eglise*, 1914.

<sup>13</sup> I. Schuster, *Liber Sacramentorum*, 1919.

<sup>14</sup> A. L. Mayer, *Die geistesgeschichtliche Situation*, w: „Archiv für Liturgiewissenschaft” 4/1 (1955) 1; *Die Liturgie in der europäischen Geistesgeschichte*, Darmstadt 1971, s. 388.

<sup>15</sup> I. Herwegen, *Ecclesia Orans*, I, 11.

<sup>16</sup> Tenże, *Alte Quellen...*, 1919, s. 3—21.

<sup>17</sup> Tenże, *Lumen Christi*, 1924, s. 19—39.

przyjmujemy i czcimy, wpływały również na nasze życie" (oracja na uroczystość ściecia św. Jana).

Ruch liturgiczny kierował się zasadą „twórczego posłuszeństwa” (według wyrażenia R. Guardiniego). Z jednej strony było to skrupulatne przestrzeganie przepisów liturgicznych we wszystkich celebracjach, uroczyste odprawianie mszy śpiewanych, msze dialogowane z udziałem wszystkich wiernych w kościele, uroczyste śpiewanie nieszporów, odmawianie komplety brewiarzowej, uroczyste sprawowanie sakramentów św. Z drugiej jednak strony wszystkie te celebracje liturgiczne miały prowadzić do formowania autentycznie chrześcijańskiego życia w grupach zakonnych i świeckich, w małżeństwach i rodzinach chrześcijańskich, życia opartego na przyzywaniu roku kościelnego, roku Pana, na wyrażaniu tajemnic Chrystusa w całym naszym życiu, aby wszyscy i wszędzie byli zjednoczeni w Chrystusie.

Wewnętrzna żywotność i dynamizm ruchu liturgicznego kładły duży nacisk na przyjmowanie Komunii św. podczas uroczystej Mszy i to z hostii konsekrowanych w czasie Ofiary Ołtarza. Próbowano powoli doprowadzać do umiłowania uroczystych mszy śpiewanych i do przyjmowania Komunii św. jako normy i kryterium dobrego uczestnictwa w liturgii eucharystycznej. Z właściwego rozumienia Mszy św. jako ofiary, wynikało powolne ograniczanie wystawienia Najśw. Sakramentu w czasie Mszy. Próbowano właściwego ustawienia wartości w treści celebracji liturgicznych, dlatego też ograniczono msze o Świętych w czasie W. Postu, a na miejsce mszy wotywnych wprowadzano raczej msze *De tempore*.

W centrum uwagi ruchu liturgicznego stawała przede wszystkim Wielki Tydzień i Triduum Paschalne. Nowością w tamtym czasie były również homilie liturgiczne, rugujące powoli okolicznościowe przemówienia w czasie mszy. Wyliczane dotąd elementy nie były czymś, co pozostawało wewnątrz kościelnych ścian. Dążyły one do wyjścia poza kościoł i dlatego kładły szczególny akcent na formowaniu osobowości chrześcijańskiej. A dotyczyło to szczególnie formowania młodzieży.

Odnowa liturgiczna kosztowała wiele wysiłku, ale nie pozostawała bezowocna. Owoce jej widoczne były szczególnie w tym, że coraz bardziej przeżywały się formy pobożności właściwe epoce baroku i formy praktykowane w XIX wieku. Skutki te osiągnano nie tylko przez dokładne wykonywanie rubryk i skrupulatne celebrowanie najświętszych tajemnic, lecz również przez zdrową krytykę form drugorzędnych i Nieliturgicznych, mszy z wystawieniami Najśw. Sakramentu, Komunii św. przyjmowaną niezależnie od celebrowania Mszy św., zbyt pompatyczne i zbyt uroczyste formy głównych Mszy parafialnych czy pontyfikalnych, krytykę tych form pobożności, które przesłaniały i przeszkadzały celebracjom prawdziwie liturgicznym, a więc odmawianie różańca w czasie Mszy św., zbyt wielka pobożność ku czci św. Józefa

z równoczesnym zapominaniem o treści W. Postu, przeakcentowana pobożność maryjna w maju ze szkodą dla głębszego przeżycia czasu paschalnego itd. Krytykom tym odpowiadają ostro zwolennicy starej pobożności<sup>18</sup>, ale raz zapoczątkowanej eksplozji odnowy już nie dało się przeszkodzić.

Eksplozja ta z czasem szła zresztą coraz głębiej. Kierując się nowym pojęciem wypływającym z treści autentycznej celebracji liturgicznej, pojawiają się pierwsze próby konkretnej walki z formami mniej odpowiednimi lub wręcz nieodpowiednimi w kulcie Kościoła. Odnowa liturgiczna wprowadza też odąd większą prostotę do obrzędów, łączy antyfonę z psalmem Introitu, Sanctus wraz z Benedictus, szanuje się ciszę w czasie Kanonu, walczy się ze zwyczajem odmawiania Nieszporów brewiarzowych już w rannych godzinach dnia, postuluje się praktykę odmawiania poszczególnych godzin kanonicznych w odpowiednim czasie dnia tak, by były one rzeczywiście uświęceniem całej doby. Jednym słowem: celebracja liturgiczna sama w sobie pozostaje nietknięta; staje się ona nowa ze względu na właściwe jej sprawowanie, ściślejsze przestrzeganie norm i takie przeżycie liturgii, by była ona zdolna do rozwijania autentycznie chrześcijańskiego życia w całym swym bogactwie i w jedności z duchem Chrystusa<sup>19</sup>.

Tak głębokie przeżywanie liturgii rodziło oczywiście również pragnienie reformy samej liturgii, by misteria Chrystusa stawały się jeszcze bliższe człowiekowi i przez to odnawiały wszystko w Chrystusie. Nigdy jednak ruch liturgiczny nie ważył się na inicjatywy rewolucyjne, lecz pokornie i ufnie czekał na moment, gdy stanie się to sprawą samego autorytetu Kościoła.

Zanim liturgia stała się przedmiotem autorytatywnych wypowiedzi Kościoła, szły do Stolicy Apostolskiej prośby biskupów i liturgistów o odnowę kultu Bożego. Czyniły to przede wszystkim międzynarodowe kongresy liturgistów, poczynawszy od r. 1951. Prośbom tym wychodziła naprzeciw przychylna postawa Piusa XII, który jeszcze w latach 1941—1943 powiedział, że przychylił się do wszystkich dezyderatów, które będą wychodziły od całego episkopatu świata. Nastawienie Piusa XII powodowało również to, że od tego czasu przystąpiono do przygotowania schematu Konstytucji o Liturgii św., która w czasie Soboru została jednomyślnie zatwierdzona. Był to ów wspaniały owoc, który dojrzewał od czasów Prospera Guérangera, aż po dzień ostatniego Soboru.

Sobór Watykański II postawił jasno podstawowe principia, którymi winna żyć liturgia naszych czasów. I tak przez liturgię, „Szczególnie w Boskiej Ofierze, dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (art. 2).

<sup>18</sup> Zob. szczególnie M. Kassiepe, *Irrwege und Umwege*, 1939 oraz polemikę z lat 1939—1943.

<sup>19</sup> Por. Tygodnie Salzburskie poczynawszy od r. 1931.

„Kościoł nie przestaje nigdy zbierać się na odprawianie paschalnego misterium” (art. 6). „Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła, Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych” (art. 7). „Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej” (art. 8). „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła” (art. 9), „liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (art. 10). „Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, którego domaga się sama natura liturgii” (art. 14). „Aby wierni chrześcijanie pełniej czerpali z liturgii obfitsze łaski, święta Matka Kościół pragnie dokonać ogólnego odnowienia liturgii. Liturgia bowiem składa się z części niezmiennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegającej zmianom” (art. 21). „Celem zachowania zdrowej tradycji, a jednocześnie otworzenia drogi do upragnionego postępu, krytyczne rozpatrzenie poszczególnych części liturgii powinny zawsze poprzedzić dokładne studia teologiczne, historyczne i duszpasterskie” (art. 23).

Wszystkie przytoczone tu wypowiedzi Soboru Watykańskiego II kierują się wspólną i głęboką troską o to, by „misterium paschalne wkorzeni w życie człowieka”<sup>20</sup>.

Rzym

O. BURKHARD NEUNHEUSER OSB

Ks. Baltazar Fischer

## STAN REFORM LITURGICZNYCH W NIEMCZECH ZACH.

Również i ja chciałbym serdecznie podziękować za zaszczyt zaproszenia mnie z przemówieniem\* do tak szanownego zgromadzenia, a także za miłą gościnność i zyczliwość, z jaką spotkałem się w Polsce

<sup>20</sup> Instr. *Inter Oecumenici* z r. 1964, art. 6.

\* Referat z języka łacińskiego przetłumaczył Ks. B. Margański. Nota o Autorze — Ks. W. Świerzawski.

Ks. Prof. Dr Balthasar Fischer, ur. w 1912 r. w Bitburg (Eifel), habilitowany na Uniwersytecie w Bonn w 1946, od 1947 profesor liturgiki na Wydziale teologicznym w Trewirze. Wśród wielu publikacji, najważniejsze *Psalmenfrömmigkeit der Märtyrerkirche* (1948), *Was nicht im Katechismus stand. 50 Christenlehren über die Liturgie der Kirche* (1952), *Volk Gottes um den Altar* (1960). W sumie bibliografia do 1975 r. wynosi 180 drukowanych pozycji. Jest także Kierownikiem Instytutu Liturgicznego (od spraw nauki) w Trewirze i promotorem 26 doktorów z tej dyscypliny wśród których są nazwiska Kleinheyser B., Arens A., Auf der Maur H., Kurzeja A., Baumgartner J., Kaczyński R. Polskę odwiedził po raz pierwszy.



w ciągu czterech ostatnich dni. Cenię sobie wasze zaproszenie, gdyż ono pozwoliło mi nawiązać — upragniony od lat — kontakt osobisty z ziemią i narodem, a zwłaszcza z pobożnością polską, którą głęboko wzruszyłem się już po tych kilku dniach spędzonych we Wrocławiu i Krakowie. Wasze zaproszenie jest dla mnie tym bardziej miłe, iż daje mi okazję — w skromnym jednakże zakresie — wyrażenia tej przyjaźni chrześcijańskiej rodzącej się i umacniającej się z każdym dniem między Kościołem Polskim i Niemieckim, tej przyjaźni, jaką biskupi naszych narodów tak szczęśliwie rozpoczęli w okresie Soboru.

Zadaniem moim wobec was jest krótkie nakreślenie, w jaki sposób sprawa liturgii przedstawia się w mojej ojczyźnie w ubiegłym dziesięcioleciu, poczynszy od ogłoszenia Konstytucji soborowej o św. Liturgii. Na wstępie pragnę zwrócić uwagę na ograniczenie tematyki, którą wyłożę. Otóż będę mówił o sytuacji w Niemczech Zach., poświęcając całe przemówienie sprawom z terenu Niemiec.

Dokładne bowiem omówienie nawet tak ograniczonego tematu jest czymś trudnym; zaś niemożliwym byłoby, gdybym chciał jeszcze uwzględnić Francję, Anglię, Hiszpanię i inne kraje Europy centralnej. Nawet to, co będę mógł powiedzieć o Niemczech, nie będzie niczym innym, jak tylko pewnym streszczeniem ze wszystkimi błędami, jakie są związane z takimi streszczeniami; jednakże ufam, że takie summarium będzie pożyteczne dla was; chętnie uzupełnię je w dyskusji, odpowiadając na wasze pytania.

Uwagi moje chciałbym podzielić na trzy części: pierwsza będzie mówić o pewnych brakach — ujemnych stronach, jakie pojawiły się w trakcie realizacji odnowy liturgicznej u nas, druga o pewnych problemach, które zrodziły się po pierwszym dziesięcioleciu, trzecia o zadaniach, jakie stają przed liturgistami.

Rozpocznę od stwierdzenia pozytywnego, iż odnowa liturgiczna również u nas została przyjęta przez znaczną większość wiernych z wdzięcznością i życzliwością. Wierni cieszą się z wprowadzenia języka ojczystego i zrozumiałego do liturgii, cieszą się rodzice z czynnego uczestnictwa, na jakie pozwalają im wreszcie nowe obrzędy chrztu dzieci, cieszą się chorzy dotknięci ciężką chorobą, że Msza św. może być celebrowana dla nich w domu. (Msza, w czasie której mogą przyjąć sakrament namaszczenia chorych jako sakrament pokrzepienia, podniesienia). Wprawdzie zrodził się, również i u nas, pewien duch nostalgii, który pod imieniem UNA VOCE usilnie woła o ponowne wprowadzenie języka łacińskiego do liturgii, jednak liczba jego zwolenników jest mała. Najczęściej chodzi o ludzi, którzy nauczyli się języka łacińskiego i nie zwracają większej uwagi na trudności pastoralne płynące od zwykłych wiernych. Prawdą jest, że cały ten ruch jako argument może mieć to, że w liturgii dokonuje się niewłaściwa monopolizacja języka ojczystego, co również i u nas nierzadko ma miejsce.



## I.

A zatem pierwszy brak, o którym teraz mam mówić. Łatwo zrozumieć, że najpierw z radości z języka ojczystego wprowadzonego wreszcie do liturgii rodzi się pewne przeakcentowanie zmierzające do usunięcia z liturgii języka łacińskiego we wszystkich i poszczególnych elementach. Zapewne to nie odpowiada intencji samego Soboru, który raczej poleca rozsądne współlistnienie w liturgii przemówień w języku ojczystym i łacińskim. Rzeczywiście nic nie przeszkadza, owszem wypada, aby zwłaszcza śpiew gregoriański części stałych i zmiennych Mszy św. w języku łacińskim tak był zachowany, by skarb kryjący się w melodiach gregoriańskich nie został zagubiony. Wyznaję, iż w tej rzeczy wątpię o stosowności: cała siła Modlitwy Eucharystycznej wypowiedzianej przez celebransa wśród wiernych kryje się w tym, by cały Lud Boży bezpośrednio rozumiał i uczestniczył w tym, co celebrans mówi.

Oczywiście absolutna monopolizacja języka ojczystego jest brakiem, lecz — jak mi się wydaje — raczej winien on być uważany jako jedna z nieszkodliwych chorób dziecięcych, która przy zdrowej naturze może być po pewnym czasie z pewnością przezwyciężona; owszem w mojej ojczyźnie obserwuję już pierwsze znaki uodporniania się przeciw chorobie wrogości do języka łacińskiego.

Drugą chorobę dziecięcą odważyłem się nazwać wobec moich słuchaczy określeniem stosowanym u lekarzy pod nazwą SERMONITIS — gadatliwości. Wśród nas są celebransi, którzy elastyczność odnowionej liturgii pojmują w tym sensie, że już od początku Mszy św. ciągle upominają wiernych: we wprowadzeniu, jakie nowy Mszał poleca celebransowi, przed każdym czytaniem, w samej Modlitwie powszechnej; a także w tych miejscach dotyczących spraw, które swe miejsce pierwotne i właściwe mają w homilii, spraw dotyczących wypełniania obowiązków, a także dotyczących świata, w którym żyjemy. Doświadczenie ludzkie uczy, że nie tylko dzieci, ale i dorosłych drażnią ciągle napominania. Stąd zarzut pewnych wiernych o wprowadzeniu w sposób niewłaściwy i wbrew prawom moralizatorstwa w tych częściach Mszy św. Podam przykład. Zapewne wspaniała to rzecz, jeśli wśród intencji Modlitwy powszechnej znajduje się i taka:

„Módlmy się za braci i siostry, które przebywają w domach tej parafii i w szpitalach tego miasta, zwłaszcza za tych, którzy wiedzą, że już nigdy nie odzyskają zdrowia”.

Są wśród nas tacy, którzy tę intencję tak formułują:

„Módlmy się za tych, którzy pozostają w domach tej parafii i w szpitalach tego miasta, abyśmy nie zapomnieli naszych obowiązków względem nich”.

Jest to jasny objaw tego moralizatorstwa, które nazwaliśmy gadulstwem — SERMONITIS; jest to niewłaściwa metoda duszpasterska.

Wierni nie są wówczas pobudzani do wspólnej modlitwy, lecz do nawrócenia się. Zapewne nawrócenie się jest czymś bardzo dobrym i zawsze koniecznym, lecz nie należy wciąż o tym mówić, a zwłaszcza łączyć to z rodzajem literackim modlitwy.

Trzecią bolączką, którą u nas dość często obserwujemy, jest pewna niechęć odnośnie tych elementów, które przyczyniają się do nadania celebrze charakteru bardziej uroczystego. Z odnowy liturgicznej w wielu kościołach zrodziła się zbyt duża surowość, która już nie odpowiada świętym pragnieniom serca ludzkiego. Człowiek żyjący w świecie suchym i technicznym potrzebuje w kościele bardziej aniżeli dawniej elementu świątecznego i uroczystego, w którym w jakiś sposób może oddychać i żyć. Ta bolączka niesie ze sobą tendencję usunięcia lub zmniejszenia częstotliwości zewnętrznych wyrażen pobożności (postaw, gestów), znaków krzyża i tym podobnych: tendencja ta nierazko rodzi się u nas z ekumenizmu źle pojętego. Oczywiście taka tendencja jest szkodliwa. Psychologia coraz bardziej wyjaśnia, że głębia jaka kryje się w człowieku, wymaga takiego wyrażenia się, które Amerykanie ujmują teraz pod słowem „non-verbal expression”.

Inną wreszcie chorobą — poważniejszą i bardziej niebezpieczną — jest pewien liberalizm odnośnie norm i praw liturgicznych. Jak wszystkie choroby, objawia się ów liberalizm w formach łagodniejszych lub ostrych — poważnych. Formy łżejsze zapewne nie powinny być lekceważone, lecz często rodzą się one nie ze złej woli celebransów, lecz z troski i pastoralnej niecierpliwości. Formy zaś bardziej poważne nie mogą być tolerowane i winy być zaprzestane, zwłaszcza że w pewnych kościołach wierni są zachęceni, aby wypowiadając *Amen* potwierdzali Modlitwy Eucharystyczne nie zaaprobowane, czy nawet ułożone przez samego celebransu na własny sposób, zwłaszcza zaś gdy chodzi o modlitwy, o których poprawności słusnie można wątpić. Oczywiście jest to choroba niebezpieczna, którą zawsze należy zwalczać.

Jednakże oznaki tej choroby, najbardziej niebezpiecznej ze wszystkich, można też spotkać u nas; o tyle zaś są one niebezpieczniejsze, że są wprowadzane pod pozorem pewnej odnowy. Objawy tych chorób, o których wspominałem, wydają się być obecnie mniej częste. Zapewne zmieniła się umysłowość naszych seminarzystów, którzy rozpoczęli studia w ostatnich trzech latach. W tej sprawie mówię z doświadczenia. Ci seminarzyści o wiele bardziej są otwarci na zdrową tradycję, zwłaszcza zaś na duchowość liturgiczną, aniżeli ci, którzy studiowali w ostatnich latach ubiegłego dziesięciolecia i nierazko zarzucali profesorowi, że jest przestarzałym tradycjonalistą. Utwierdziłem się w tym przekonaniu, kiedy to na początku tego roku (1975) spędziłem w Ameryce Północnej prawie sześć tygodni. Za pośrednictwem licznych uczniów — Amerykanów, którzy obecnie sami wykładają liturgię w swej ojczyźnie, na całym ich obszernym kontynencie,

miałem częste kontakty z kandydatami teologii, ucząc, słuchając, dyskutując. Wrażenie o tym nowym pokoleniu było zupełnie to samo, co mam w Trewirze. Pierwotna pogarda odnośnie poszukiwań historycznych niemal zupełnie zniknęła, jeśli owoc tych poszukiwań prowadzi do pogłębienia duchowości liturgicznej.

Prawdą jest, iż czas wahania, czas chorób, w którym żyją młodzi ludzie, nie zawsze może być oceniony pozytywnie, ale chyba w tym nawróceniu młodzieży do życia duchowego tkwi wielka nadzieja. Wśród ludzi młodych spora ilość jest uległa Duchowi Świętemu, przygotowując przez tak zwany ruch charyzmatyczny nowe Zesłanie Ducha Świętego, o czym uczył papież Jan.

## II.

Jednakże abym nie poszedł zbyt daleko w mych prognozach optymistycznych, na drugim miejscu wyliczę jeszcze pewne zagadnienia, które po pierwszym dziesięcioleciu odnowy liturgicznej istnieją w mojej ojczyźnie.

Nie można zaprzeczyć, że w Niemczech Zach. zjawisko dechrystianizacji przybiera na sile. Mówimy tu zwłaszcza o sektorze liturgii: w Polsce uświadomiłem sobie, jak ważną rzeczą jest, ile wiernych idzie do Kościoła w każdą niedzielę. Ten proces dechrystianizacji niewątpliwie wzrósł u nas w ostatnim dziesięcioleciu: oczywiście nie z racji odnowy liturgii. Nikt nie mógł przewidzieć, że odnowa liturgiczna zejdzie się z dużym i niebezpiecznym kryzysem wiary zrodzonym z innych źródeł. Nie można dać żadnego powszechnego środka zaradczego na taki kryzys, lecz pewnym jest, że osoby odpowiedzialne za liturgię uświadamiają sobie rozwój tego kryzysu.

Ważnym problemem wciąż istniejącym jest kwestia rozwoju autentycznej duchowości liturgicznej. Zbyt wiele wysiłku w ciągu ostatnich dziesięciu lat włożyliśmy w zmianę i odnowę form zewnętrznych, zbyt wiele zajęliśmy się dyskusjami odnośnie liturgii tak, że prawie zagubiliśmy samą liturgię, to jest realizację duchową samych tajemnic, które w liturgii są celebrowane mocą Ducha Świętego.

Po opublikowaniu w tym roku definitywnego tłumaczenia niemieckiego Mszału cała dążność pastoralna winna zmierzać do pogłębienia wewnętrznego tego wszystkiego, co zewnętrznie zostało już uporządkowane.

Problemem obszernym, który jeszcze istnieje w tym kontekście, jest połączenie pobożności rodzinnej i ludowej z pobożnością, której źródłem i szczytem jest liturgia Kościoła. Już wiele z bogactwa pobożności rodzinnej i ludowej zgubiliśmy przez nieuwagę lub pod pozorem źle pojętego ekumenizmu. Czuję to tym mocniej, że zobaczyłem przedziwną i żywotną pobożność ludową, którą wy Polacy tak szczęśliwie zachowaliście mimo tak wielu przeciwności. Są u nas tacy,

którzy w tej dziedzinie natychmiast mówią o niewłaściwości tego lub innego zwyczaju ludowego. Zapominają oni, jak bardzo niebezpieczne są w tej sprawie wszelkie redukcje; pierwszorzędna przynajmniej troska winna zmierzać do wyłączenia i pogłębienia pobożności ludowej. Podam choćby jeden przykład: lepiej jest ukazać chrzcielny sens znaku krzyża, aniżeli ograniczyć różnorodne użycie tego znaku stosowanego od wieków.

Ostatni problem, który chciałbym poruszyć, jest raczej techniczny aniżeli duchowy. Podziwialiśmy, uczestnicząc w tych ostatnich dniach w celebracjach eucharystycznych z udziałem ludu w Polsce, sposób, w jaki np. w melodii psalmów włączyliście waszą muzykę ludową. Tej drogi upragnionej my w Niemczech z wielu powodów, których wyjaśnianie byłoby zbyt długie, jeszcze nie znaleźliśmy, chociaż tu i tam były podjęte wspaniałe usiłowania, które zostały pozytywnie przyjęte przez wiernych. Jeszcze nie została rozwiązana zagadka, w jaki sposób należy śpiewać psalmy w języku niemieckim, by one były prawdziwie — według słów św. Ambrożego — głosem ludu, aprobatą wszystkich, radością wolności. Zbyt sucho — według mego zdania — brzmią psalmy w języku niemieckim, jeśli są śpiewane po prostu według melodii gregoriańskich; lękam się, że serce ludu nie bierze tu udziału. Sprawą ludzi doświadczonych w dziedzinie muzyki będzie przemyślenie i udoskonalenie w najbliższej przyszłości muzyki i śpiewu ludowego, które są chwałą języka ojczystego.

### III.

Pozwólcie, że w trzeciej części krótko i zwięźle wspomnę o tym, co po rozważeniu tego wszystkiego wydaje się być czymś ważnym dla wiedzy liturgicznej w najbliższych dziesiątkach lat u nas w Niemczech, lecz, być może, i u was, i wszędzie w Kościele.

Na nowo należy przebadać — jak się wydaje — całą tradycję liturgiczną zachodnią i wschodnią ze wszystkimi jej bogactwami w świetle nowej epoki historii ludzkiej, w którą z każdym dniem pełniej wchodzimy. Zapewne oznacza to, że wiedza liturgiczna nie może pominąć pomocy tych gałęzi wiedzy współczesnej, które wyjaśniają życie psychiczne i społeczne człowieka, czyli psychologii i socjologii. W zakresie samej teologii liturgii więcej miejsca aniżeli dotychczas należy przyznać historii i fenomenologii pobożności katolickiej, chrześcijańskiej, ludzkiej.

Osobiście byłem pełen podziwu, badając historię pobożności rodzinnej w średniowieczu. Czas rozwoju tej pobożności być może w pewnych okolicznościach przynosił szkodę, lecz już zakończył się. Już nie żyjemy w okresie, w którym uważano, że problemy można kontynuować według konwencji znanej w średniowieczu, gdzie sprawy dotyczące pobożności i duchowości rozpatrywano niezależnie od liturgii.

Młodzi nasi uczniowie będą bez wątpienia uczyli o ważności spraw duchowości liturgicznej. W Niemczech Zach. kilku naszych profesorów razem z licznymi kolegami współpracującymi przygotowuje nowy podręcznik liturgiki dla słuchaczy, gdzie problemy naszej wiedzy w ten sposób będą rozważane, w jaki to przedstawiłem. Redakcję obejmie P. Bernard Mayer, S.J. Ufamy, że podręcznik ukaże się w ciągu dwu lat. Chętnie przyjmujemy w obecnym stanie przygotowania wasze sugestie, gdyż prawdopodobnie nasz podręcznik zostanie przetłumaczony na inne języki.

Kończąc wyrażam życzenie, by po tej naszej przyjacielskiej rozmowie nasza współpraca — mimo trudności językowych — nie stała się czymś pustym. Wszyscy uczy my — ja już przez trzydzieści lat — jednakże źle uczy my, jeśli wciąż sami się nie uczy my, wsłuchując się w głos serca drugih ludzi.

*Trewir*

KS. BALTHASAR FISCHER

Ks. Stefan Koperek, CR

### **DOM PROSPER GUERANGER — OPAT Z SOLESMES INSPIRATOR WSPÓŁCZESNEJ ODNOWY LITURGICZNEJ**

Przed stu laty, w 1875 r. zmarł w Solesmes dom Prosper Louis Pascal Guéranger, inspirator ruchu odnowy liturgicznej, ruchu, który następnie został podjęty przez liturgistów tej miary co Odo Casel, Lambert Beauduin, Romano Guardini czy Pius Parsch.

O ile współczesna odnowa liturgiczna jest dziełem „odgórnjej” reformy liturgicznej, której podmiotem ma być cały Kościół, każda parafia, to jednak do niedawna odnowa liturgiczna była dziełem poszczególnych jednostek i takich ośrodków, jak Solesmes, Maria-Laach, Chevotogne czy Klosterneuburg. To ich prace i doświadczenia przygotowały grunt dla współczesnego renesansu liturgicznego w Kościele, dokonującego się po II Soborze Watykańskim.

\*

Prosper Guéranger urodził się w 1805 r. w Sablé-sur-Sarthe. W 1827 r. ukończył studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie. Wiek, w którym przyszło mu żyć i działać, był wyjątkowo trudnym dla Kościoła francuskiego. „Czasy obecne — pisał — tak mało ofiarują nam pokój”<sup>1</sup>. Po rewolucji, po ciągłych przeobrażeniach politycz-

<sup>1</sup> Dom P. Guéranger, *Sainte Cécile et la société romaine*, Paris Bruxelles, 1878, Préface, s. V.

nych, społecznych, po latach systematycznego wyniszczania życia religijnego, trzeba było „katolicyzm odbudować niejako na zgłiszczach”<sup>2</sup>. Do tej odbudowy przystępowało wielu współczesnych ludzi, szczerze oddanych sprawie, spośród duchownych i świeckich, choć nie wszyscy może obrali najlepszą drogę do zamierzonego celu. Tu trzeba wymienić takie nazwiska, jak ks. Gratry, de Maistre, de Chateaubriand, de Montalembert. Z nimi bowiem, poprzez różne więzy i relacje, łączyło się i życie Guérangera<sup>3</sup>. Oni dzięki różnego rodzaju publikacjom zmierzali do odnowy chrześcijaństwa zwłaszcza w dziedzinie filozofii, życia społecznego i politycznego. Dom Prosper, który doskonale już wtedy zdawał sobie sprawę z konieczności rechrystianizacji Francji, odnowę życia religijnego postanowił realizować poprzez wskrzeszenie opactwa solesmeńskiego, które miało stać się „centrum modlitwy i studium w służbie Kościoła”<sup>4</sup>, oraz przez odrodzenie życia liturgicznego.

Dlatego w 1832 r. osiadł w starożytnym opactwie benedyktyńskim, opuszczonym od czasów rewolucji. Po trudzie odbudowy zabudowań klasztornych i zorganizowaniu życia monastycznego, odbył nowicjat w Rzymie, w klasztorze św. Pawła za Murami i tam też złożył profesję zakonną<sup>5</sup>. W 1837 r. został przez papieża Grzegorza XVI mianowany opatem w Solesmes i pierwszym przełożonym generalnym Kongregacji benedyktyńskiej na terenie Francji. W dwa miesiące później miała miejsce uroczystość wprowadzenia nowego opata do wskrzeszonego opactwa w Solesmes.

Oficjum i życie liturgiczne miało być, w myśl Odnowiciela Solesmes, głównym środkiem uświęcenia i rozwoju życia duchowego samych zakonników, jak i ich oddziaływania na społeczeństwo, źródłem odnowy chrześcijańskiego życia całego narodu, Kościoła. Z tej racji domagał się od swych uczniów, by służbę liturgiczną, będącą ich pierwszym zadaniem, celebrowali „nie tylko z zapałem, lecz z pełnym rozumieniem tajemnic”<sup>6</sup>.

\*

Temu „rozumieniu tajemnic” służyć miała bogata i różnorodna działalność pisarska<sup>7</sup> dom Guérangera, a głównie publikacje dotyczące liturgii.

<sup>2</sup> A. Kerkvoorde OSB et O. Rousseau OSB, *Le mouvement théologique dans le monde contemporain*, Paris, 1969, s. 9.

<sup>3</sup> Por. J. Hourlier, *Guéranger*, w: DdS VI (1967) 1098—1106; oraz A. Haquin, *Dom Lambert Beauduin et le renouveau liturgique*, Gembloux, 1970, s. 1.

<sup>4</sup> *L'Abbaye Saint-Pierre de Solesmes*, Solesmes, 1969, s. 28.

<sup>5</sup> jak wyżej, s. 26—28.

<sup>6</sup> Dom. A. Guépin, Préface de cette nouvelle édition, w: *Institutions Liturgiques*, Paris-Bruxelles, 1878, t. I, s. XXXIV—XXXV.



Już w 1830 r. na łamach „Memorial catholique”<sup>8</sup> publikuje cykl artykułów pt. *Considérations sur la liturgie catholique* poddając krytyce ówczesny stan liturgii wę Francji. Jednym z przejawów tego stanu był fakt, że diecezje francuskie używały po sześć, siedem, a nie raz i więcej różnych mszałów i brewiarzy, ułożonych niejednokrotnie przez ludzi nie znających prawa liturgicznego, a nadto ulegających tendencjom gallikańsko-jansenistowskim.

W tych to publikacjach stawiał tezę, że liturgia, aby była autentyczną, musi posiadać cztery cechy: starożytność, powszechność, namaszczenie i autorytet<sup>9</sup>. Te cechy widział Guéranger w liturgii rzymskiej, dlatego jego starania zmierzały do zaprowadzenia jej w całej Francji.

Idee te powtórzył i pogłębił w *Institutions Liturgiques*. Dzieło to miało stanowić w zamierzeniach autora swego rodzaju wielotomową sumę liturgiczną. Zdążył jednak napisać i wydać trzy tomy<sup>10</sup>, w których przedstawił historię liturgii, ze szczególnym uwzględnieniem Francji i ruchów liturgicznych w XVII i XVIII w., jak również zagadnienie ksiąg liturgicznych, języka liturgicznego i tłumaczeń.

Dzieło to wzbudziło wiele dyskusji i kontrowersji. Konieczna była obrona, polemika, którą wyraził w nowych, dalszych publikacjach<sup>11</sup>. Aczkolwiek wszystkie one mają charakter wybitnie historyczny, prawny i polemiczny, to zawierają one zręby teologii liturgii. Opat z Solesmes używając terminu „theologia liturgica”<sup>12</sup>, chciał ukazać istotne powiązania liturgii z dogmatem i moralnością chrześcijańską, z życiem nadprzyrodzonym, zwłaszcza z cnotami wiary, nadziei, miłości.

Podając wspaniałą, jak na owe czasy, definicję liturgii, którą sprawuje Chrystus „Baranek zabity a obecnie jako Baranek Uwielbiony,

<sup>7</sup> Dom Guéranger był teologiem, historykiem, prawnikiem, stąd i różnorodność jego publikacji. Oto ważniejsze jego dzieła, poza pozycjami z zakresu liturgii:

*De l'élection et de la nomination des évêques*, Paris, 1831; *Mémoire sur la question de l'Immaculée Conception*, Paris, 1850; *Origines de l'Église romaine*, Paris, 1836; *Histoire de sainte Cécile*, Paris, 1849; *Défense de l'Église romaine contre des accusations du P. Gratry*, Paris, 1870; *De la monarchie pontificale*, Paris, 1870;

<sup>8</sup> t. I, s. 49—57, 79—90, 181—189, 241—256.

<sup>9</sup> Por. F. Cabrol, *Guéranger*, w: *DACL VI* (1925) 1875—1876.

<sup>10</sup> t. I. Le Mans-Paris, 1840, t. II. tamże, 1841, t. III, Paris 1851.

<sup>11</sup> Oto one: „Lettre à Mgr l'Archevêque de Reims sur le droit de liturgie”, Le Mans, 1843; „Lettres de dom Guéranger sur les Institutions Liturgiques”, w „L'Amie de la religion”, 1843, T. CXVI, s. 257—264, t. CXVII, s. 521—528, 559, t. CXVIII, s. 457; „Defense des Institutions Liturgiques — Lettre à Mgr l'Archevêque de Toulouse”, Le Mans-Paris, 1844; Lettre à l'Évêque d'Orléans sur la liturgie, w: „L'Amie de la religions”, t. CXXVII, s. 725; *Nouvelle défense des Institutions Liturgiques*, Le Mans-Paris, 1846.

<sup>12</sup> *Institutions Liturgiques*, Mans-Paris, 1840, t. I. Préface, s. XVI.

ofiarujący się na niebieskim ołtarzu [...] w imieniu członków, których jest Głową”<sup>13</sup>, podkreśla te dwa fundamentalne aspekty liturgii — kult i uświęcenie, ujmując po prostu cel liturgii jako „oddanie chwały Bogu przez uświęcenie człowieka i całego stworzenia”<sup>14</sup>. Ukazał więc tym samym ścisły, nierozzerwalny związek liturgii i życia chrześcijańskiego jako doskonałości.

Takie ujęcie liturgii, prezentowane przez Guérangera, spotkało się z największymi trudnościami i oporami ze strony ówczesnej francuskiej opinii kościelnej, przekonanej, że liturgia jest „wyłącznie sprawą przepisów prawnych”, że „nie ma żadnych koniecznych powiązań z cnotą religii”, że wreszcie „przypisywanie wartości dogmatycznej liturgii jest błędem”. Taką definicję liturgii uznano wprost za „skandaliczną”<sup>15</sup>.

I chyba w tym należy upatrywać największą zasługę Guérangera dla ruchu odnowy liturgicznej, że w czasach powszechnie panującej rubrycystyki, kładł fundamenty pod teologię liturgii, że tej teologii torował drogę.

\*

Dziełem, które jeszcze bardziej ukazało związek liturgii z życiem chrześcijańskim, było *L'Année Liturgique*, którego pierwszy tom ukazał się w r. 1841. Doczekało się ono szeregu wydań<sup>16</sup>, jeszcze za życia autora było tłumaczone na język niemiecki i angielski. „Nie było drugiego, podobnego dzieła — pisze dom Cabrol — które by wywarło większy wpływ na rozszerzenie się pobożności liturgicznej i rozbudziło zamilowanie do tych studiów”<sup>17</sup>.

W tym dziele ukazał opat z Solesmes, że liturgia całego roku kościelnego jest nie tylko tym nieustannym uwielbieniem Boga, które wyraża Kościół-Oblubienica „przez Chrystusa mocą Bożego Ducha”<sup>18</sup>, ale jest „streszczeniem”, jakby powtórzeniem Zbawczego Planu”<sup>19</sup>, który winien zrealizować się, poprzez liturgię, w życiu poszczególnego chrześcijanina, przy jego współudziale. Jest szkołą chrześcijańskiego życia, prowadzącą na wyżyny doskonałości.

<sup>13</sup> *Institutions...*, dz. cyt., t. I, s. 17.

<sup>14</sup> Nouvelle défense des Institutions Liturgiques, Première lettre à Monseigneur l'Évêque d'Orleans, w: *Institutions Liturgiques*, Paris, 1885<sup>2</sup>, t. IV, cz. II, s. 303.

<sup>15</sup> Opinie wyrażone przez arcybiskupa z Toulouse w broszurze pt. *Examen des Institutions Liturgiques*, Toulouse, 1843, s. 229, 36, 40. Cyt. za P. Guéranger, *Institutions...*, dz. cyt. t. IV, s. 336, 334, 284.

<sup>16</sup> Do r. 1927 ukazało się 26 wydań francuskich.

<sup>17</sup> DACL VI, 1877.

<sup>18</sup> *Institutions Liturgiques...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>19</sup> *L'Année Liturgique.*, Le Temps après la Pentecôte, Paris-Poitiers, 1885<sup>5</sup>, s. 6; *L'Avent*, Paris-Poitiers, 1878<sup>6</sup>, Préface, s. XVI; *Le Temps Pascal*, Paris-Poitiers, 1875<sup>3</sup>, s. 33.

Poprzez bowiem celebrację roku liturgicznego Duch Święty, żyjący i działający w Kościele, oddziaływa uświęcająco na człowieka, kształtując i pogłębiając w nim życie Jezusa Chrystusa.

„Tajemnice życia Chrystusowego rozważane dorocznie i w następstwie łaski Bożej, wiernie towarzyszącej obrzędowi liturgicznemu, prowadzą do tego, że wciela się w nas i wzrasta niepostrzeżenie nowy człowiek”<sup>20</sup>.

W ten sposób Duch Święty przez obchód Roku Liturgicznego prowadzi wiernych, stanowiących mistyczne Ciało Chrystusa, do uczestnictwa w „niewysłowionej pieśni nowej” (Ps 143), którą wyśpiewać ma w wieczności”<sup>21</sup>, przygotowuje Kościół-Oblubienicę na dzień Paruzji<sup>22</sup>.

Liturgia zatem Roku Liturgicznego stanowi inicjatywę eschatologicznej modlitwy uwielbienia, chwały Ojca przez Syna w Duchu Świętym.

Tak więc dzieło to kładło podwaliny pod duchowość liturgiczną będąc *par excellence* mystagogią liturgii Kościoła, uczyło bowiem, jak wyrażał się dom Prosper, *sentire cum Ecclesia*<sup>23</sup>.

\*

T. Mass-Ewerd historię ruchu liturgicznego dzieli na dwa okresy, na „erę Guérangera” i na „erę Beauduina”<sup>24</sup>.

W pierwszym okresie odnowa liturgiczna ograniczała się do ciasnego kręgu monasteru solesmeńskiego, w drugim odnowa nabrała charakteru pastoralnego, dosięgła szerokich rzesz wiernych żyjących w świecie.

Przyjmując taki podział należy jednak mocno podkreślić fakt, że Solesmes w XIX w. stanowiło bardzo żywy ośrodek odnowy życia chrześcijańskiego. To do wznowionego opactwa benedyktyńskiego przyjeżdżają ludzie tej miary co Taine, archeolog de Rossi, Veillot; w Solesmes dojrzewa u Lacordaire’a myśl wskrzeszenia Dominikanów we Francji<sup>25</sup>; tu spotkać można było de Montalemberta; z duchowego kierownictwa opata czerpali wiele cennych in spiracji twórcy nowego zgromadzenia, przyszli zmartwychwstańcy — B. Jański, P. Semeniński i H. Kajsiewicz<sup>26</sup>, a później serdeczne więzy przyjaźni łączyć będą

<sup>20</sup> L’Avent..., dz. cyt., Préface, s. XXIII—XXIV.

<sup>21</sup> jak wyżej, s. XXV.

<sup>22</sup> Le Temps après Pentecôte..., dz. cyt. s. 9.

<sup>23</sup> *Institutions Liturgiques*, Paris-Bruxelles, 1880<sup>2</sup>, t. II, s. 676.

<sup>24</sup> *Liturgie und Pfarrei*, Paderborn, 1969, s. 41.

<sup>25</sup> Ks. H. Nowacki, *Dom Prosper Guéranger wskrzesiciel Benedyktynów we Francji i budowniczy życia liturgicznego*, „Hosanna”, nr 2, rok VIII (1933) s. 30.

<sup>26</sup> P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków, 1925. t. I. s. 48—58, 63—67.

Guérangera, z O. Walerianem Kalinką<sup>27</sup>, członkiem tego polskiego zgromadzenia; Solesmes było w końcu otwarte również i dla przyjeżdżających tu przedstawicieli Kościoła Anglikańskiego<sup>28</sup>.

Tak więc oddziaływanie Solesmes wykraczało daleko poza mury klasztorne.

Trzeba by raz jeszcze podkreślić znaczenie duszpasterskie omawianej już publikacji poświęconej liturgii roku kościelnego. Dom Guéranger pisał przecież to dzieło przede wszystkim z myślą o szerokich rzeszach wiernych, którym chciał umożliwić korzystanie z tego ogromnego bogactwa, jakie ofiaruje duchowości chrześcijańskiej zrozumienie przeżywanych tajemnic liturgii każdego dnia; pragnął, by ono służyło im jako modlitewnik, który zabiera się na Mszę św.<sup>29</sup>. Dzieło to miało zapewnić wiernym zdrowy pokarm duchowy, stanowić źródło prawdziwej pobożności, miało wprowadzić „w samą modlitwę Kościoła”<sup>30</sup>.

Głównie przez to opracowanie roku liturgicznego wpływ opactwa wskrzeszonego przez dom Guérangera, wykroczył daleko poza granice Francji. Należy tu wspomnieć i polskich tłumaczy *L'Année Liturgique* — Ks. dr St. Świetlickiego i ks. H. Nowackiego, którzy rozpoczęli wydawanie *Roku Liturgicznego* w r. 1927.

Zdawali sobie oni doskonale sprawę z duszpasterskiego znaczenia tej publikacji. Chcieli, jak to zaznaczyli w Przedmowie, „udostępnić wyznawcom Chrystusowym najzdrowsze i najskuteczniejsze źródło do ożywienia i wzmocnienia ducha religijnego, przez wprowadzenie ich w samo jądro Tajemnic Bożych, w ciągu roku kościelnego kolejno rozważanych”<sup>31</sup>.

Dzieło opata z Solesmes poświęcone liturgii roku kościelnego stanowiło też, jak wiadomo, m. in. inspiracje i wzór dla typowo duszpasterskiej działalności P. Parscha, szczególnie dla jego *Das Jahr des Heiles*, jak również dla naszej, polskiej s. Renaty Fudakowskiej, niepokalanki, autorki kilku dzieł wprowadzających w tajemnicę świąt i uroczystości roku kościelnego, którym dała znamienne tytuły jak *Sentire cum Ecclesia*<sup>32</sup>, *U źródeł łaski*<sup>33</sup> czy *Vivere cum Ecclesia*<sup>34</sup>.

<sup>27</sup> W archiwum Ks. Ks. Zmartwychwstańców w Poznaniu znajduje się dzieło *L'Année Liturgique* z następującą dedykacją (I t.) Paris-Poitiers, 1974<sup>4</sup>: Au Rév. Père Kalinka, en souvenir de l'affection que lui portait l'auteur, le R<sup>m</sup>us Père Dom Prosper Guéranger, 1-er Abbé de Solesmes, hommage de vieille amitié fr. Charles Couturier, Abbé de Solesmes.

<sup>28</sup> „Hosanna”, dz. cyt., s. 30.

<sup>29</sup> *Institutions Liturgiques...*, dz. cyt. T. I. s. XXI.

<sup>30</sup> *L'Avent...*, dz. cyt. s. XI.

<sup>31</sup> Ks. dr S. Świetlicki, Ks. H. Nowacki, Przedmowa, w: Dom P. Guéranger, *Rok Liturgiczny*, Adwent, Sandomierz, 1927, s. VII.

<sup>32</sup> Poznań, 1937.

<sup>33</sup> tamże, 1937.

<sup>34</sup> Kraków, 1958.

Tak więc wpływ odnowy liturgicznej, zrodzonej w Solesmes, zwłaszcza dzięki *L'Année Liturgique*, zatoczył bardzo szerokie kręgi, kształtując liturgiczną formację chrześcijańskich społeczeństw w wielu krajach Europy, „wprowadzając wiernych”, nie tylko XIX w., „w modlitwę Kościoła i w życie liturgiczne”<sup>35</sup>. Trzeba zatem powiedzieć, że era duszpasterskiej odnowy liturgicznej tkwiła już w erze, którą rozpoczął dom Prosper Guéranger.

\*

Inspiracje opata z Solesmes dla współczesnej odnowy polegały w końcu na tym, że wskazał on na właściwe źródła odnowy.

Tym niewyczerpanym źródłem refleksji dla niego była historia Kościoła, zwłaszcza pierwszych jego wieków, patrologia i Biblia, księgi liturgiczne i starożytne liturgie, zarówno Kościoła Zachodniego jak i Wschodniego, które stanowiły dla niego przekaz żywej tradycji, „ekspresję” i „permanentne wyznanie wiary Kościoła”<sup>36</sup>.

Znamiennym wreszcie rysem wszelkich poczynań dom Guérangera było żarliwe umiłowanie Kościoła, który dla niego zawsze był „Matką i Mistrzynią”<sup>37</sup>.

To umiłowanie i wierność Kościołowi, którymi było przepełnione całe jego życie i działalność, stwarzało właściwy klimat, w którym dojrzewała i przygotowywała się epoka „odgórną” reformy liturgicznej, popartej autorytetem Stolicy Apostolskiej i promulgowanej przez soborową Konstytucję o liturgii św.

\*

Choć z zasady opat z Solesmes był konserwatystą, to rozumiał, że w liturgii były i mogą być reformy, ale domagał się, by one miały charakter ewolucyjny, by tkwiły i wyrastały z prawdziwej Tradycji Stolicy Apostolskiej. Jeśli samowola będzie rządzić w dziedzinie liturgii, to społeczność Kościoła, pisał, „przestanie być Ciałem a stanie się jakimś monstrum”<sup>38</sup>.

On, zdecydowany zwolennik i obrońca języka sakralnego w liturgii, dostrzegał jednak możliwość i pożytek z wprowadzenia języka ojczy-

<sup>35</sup> O. Karol van Oost, OSB, Przedmowa do pierwszego wydania, w: *Vivere cum Ecclesia...*, dz. cyt. s. 11.

<sup>36</sup> Por: *Institutions Liturgiques...*, dz. cyt. t. II. s. 226, t. III. (Paris, 1883<sup>2</sup>) s. 73, t. IV. s. 393, 461.

<sup>37</sup> Dom Guéranger mówiąc o Kościele bardzo często używa określenia „Oblubienica”, „Matka” czy też określenia zaczerpniętego z dekretów Soboru Trydenckiego — „Mater et Magistra”. Por: *Institutions Liturgiques...*, dz. cyt. t. III. s. 495, 523, 543.

<sup>38</sup> jak wyżej, s. 498.

stego do liturgii, ale pod warunkiem, że duszpasterze dadzą bardzo głębokie wprowadzenie w sens, treść modlitw, znaków i gestów liturgicznych.

W przeciwnym wypadku obawiał się, że może dojść do tego, że choć liturgia będzie sprawowana w języku ojczystym, zrozumiałym, to niezrozumianą będzie sama liturgia, jej istota. Przestrzegął, że samo wprowadzenie języka ojczystego „nie dokona nawrócenia narodu”<sup>39</sup>.

I chyba ten niepokój Guérangera daje coś do myślenia i dziś. Oby z odnowy liturgicznej, przygotowanej tak wielkim trudem, przez tyle dziesiątek lat, uroczyste proklamowanej przez ostatni Sobór, nie uczyniono w praktyce tylko nowej rubrycystyki; oby odnowa nie zakończyła się na wprowadzeniu soborowego ołtarza, nowych ksiąg liturgicznych w języku ojczystym, nowych obrzędów itp.

Idzie przecież o coś wiele głębszego, mianowicie o to, by odnowiona liturgia, sprawowana i przeżywana w naszych Kościołach, miała swą kontynuację w liturgii życia<sup>40</sup>. To jest właśnie sedno całego ruchu donowy liturgicznej, o to walczyli inspiratorzy. I takie zadanie kładzie Kościół doby posoborowej na sumienia duszpasterzy, katechetów i katechetek. „Kościół bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie (...) przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę (liturgii), dobrze rozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez Słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego (...), a ofiarując niepokalaną hostię (...), uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich”<sup>41</sup>.

Jeśli odnowa liturgiczna ma stać się faktem w życiu parafii, w życiu chrześcijańskim, to każdy duszpasterz musi coś mieć z entuzjazmu wielkich inspiratorów tej odnowy<sup>42</sup>, począwszy od dom Guérangera, a skończywszy na polskich promotorach ruchu liturgicznego, takich jak ks. M. Kordel, ks. K. Czesznak, ks. Kornilowicz, ks. Fedorowicz i wielu innych. Koniecznym jest, aby duszpasterze, jak domaga się tego Konstytucja o liturgii św., byli „przeniknięci duchem i mocą liturgii” i stali się „jej nauczycielami”<sup>43</sup>.

Kęty

KS. STEFAN KOPEREK CR

<sup>39</sup> jak wyżej, s. 129.

<sup>40</sup> por: Ks. J. Zieja, *Liturgia a życie*, „Tygodnik Powszechny” 2 (1971) oraz *Liturgia życia*, Poznań, 1975.

<sup>41</sup> Konstytucja o liturgii świętej, 48.

<sup>42</sup> Por: Ks. W. Świerzański, *Znaczenie ostatnich zmian w liturgii*, „Znak” 186 (1969) 1594—1605.

<sup>43</sup> Konstytucja o liturgii świętej, 14.



Ks. Józef Sroka

## APOSTOLSTWO LITURGICZNE KS. MICHAŁA KORDELA W „MYSTERIUM CHRISTI”

Treść niniejszego zeszytu poświęcona jest tematowi: „nova et vetera” europejskiego i polskiego ruchu liturgicznego. Temat ten obejmuje inspiracje, inicjatywy zaczęte, dotychczasowe dokonania oraz ich dzisiejsze kontynuacje. Jedną z najpiękniejszych i najśmielszych inicjatyw polskich w okresie międzywojennym było założenie i 10-letnie redagowanie jedyne go wówczas czasopisma liturgicznego *Mysterium Christi*, którego założycielem i redaktorem był Ks. Michał Kordel (1892—1936). Kontynuacją tego czasopisma po wojnie stał się *Ruch Biblijny i Liturgiczny* zapoczątkowany przez Ks. Aleksego Klawka (1890—1969). W tym roku w dniu 18 lipca przypada 40 rocznica, gdy pod Urwanicą koło Sidziny znaleziono martwe ciało Ks. Kordela, jednego z największych polskich liturgistów. Padł z przemęczenia pracą apostołską na rzecz przedsoborowej odnowy liturgicznej. Może warto, by rocznica ta nie przebrzmiała bez echa, zwłaszcza na kartach pisma, które jest przedłużeniem idei Założyciela *Mysterium Christi*. Trudno tu podawać jego rys biograficzny, czy też przebogaty dorobek literacki i najwłaściwszą chyba rzeczą będzie skupić się na tym, co czyniło Kordela duchowym przewodnikiem polskiego ruchu liturgicznego, a Kraków główną siedzibą tego ruchu. Było nim *Mysterium Christi*. Ono stanowiło najpoważniejsze dzieło życia Ks. Michała Kordela, ono było najskuteczniejszym środkiem jego misji jako pioniera odnowy liturgicznej w kraju, organem jednoczącym indywidualne wysiłki polskich liturgistów i świadectwem całkowitego poświęcenia się Kordela idei zbliżenia wiernych do liturgii.

### 1. POWSTANIE „MYSTERIUM CHRISTI”

Inspiratorem założenia osobnego organu liturgicznego w Polsce był Ks. Jan Korzonkiewicz. Myśl tę powierzył on swemu ideowemu spadkobiercy — Kordelowi jeszcze w r. 1924 i odtąd powtarzał ją często, nawet w listach do Rzymu, gdzie w latach 1925/26 jego uczeń uzupełniał swą wiedzę liturgiczną<sup>1</sup>. Kordel przyjął tę ideę i dał jej wyraz w apelu o osobne pismo liturgiczne, które ze swego przeznaczenia ułatwiałoby tak duchownym jak i świeckim zrozumienie i pokochanie liturgii. Stwarzając kontrast między bogactwem literatury liturgicznej na Zachodzie i jej ubóstwem w Polsce, szczególnie gdy chodzi o periodyki liturgiczne, wskazywał Kordel na konieczność założenia specjal-

<sup>1</sup> Por. M. Kordel, *Ks. Korzonkiewicz jako liturgista*, w: M. Kordel (red), *X. Jan Korzonkiewicz. Życie i działalność*, Kraków, „Mysterium Christi”, 1934, s. 101.

nego pisma w tej dziedzinie, bo — jak powiada: „mają inni, dlaczego nie mamy mieć my, mogą inni, i my także możemy!”<sup>2</sup> Rzucony przez Kordela apel nie mógł być śmielszy i trafniejszy. Czy przypuszczał on już wtedy, że realizatorem tego apelu stanie się on sam?

Dojrzewanie idei założenia osobnego czasopisma liturgicznego trwało do dnia 6 marca 1929 r. W tym dniu, w pokoju ks. Korzonkiewicza na Wawelu, postanowiono wydanie jego pierwszego numeru. Stworzono komitet redakcyjny. „Ksiądz będzie redaktorem” — powiedział wtedy Korzonkiewicz pod adresem Kordela<sup>3</sup>. Komitet redakcyjny — jak podkreśla Kordel — miał obejmować współpracowników liturgistów z całej Polski, bo pismo już w swoim założeniu nie chciało pozostać pismem jednego tylko środowiska, lecz miało obejmować cały kraj i łączyć wysiłki wszystkich pionierów w jedną całość i zorganizowaną akcję<sup>4</sup>.

Całe lato i jesień 1929 r. zeszły na przygotowaniach do wydawania nowego pisma. Ukazało się ono w listopadzie tegoż roku, a jego pierwszy numer przeznaczony był na Adwent. Ten pierwszy numer stanowił dla założycieli ogromną radość<sup>5</sup>, bo oznaczał on początek nowego apostołstwa, realizację długoletnich zamiarów, a według redakcji *Rivista Liturgica* „nowy głos w międzynarodowym koncercie ruchu liturgicznego”<sup>6</sup>.

## 2. PROGRAM I CHARAKTER „MYSTERIUM CHRISTI”

*Mysterium Christi*, podobnie jak wszystkie nowopowstające czasopisma liturgiczne na Zachodzie w tamtym czasie, od pierwszej chwili swego pojawienia się na światło dzienne, musiało rozpocząć systematyczną walkę z nieufnością i uprzedzeniami tych, którzy w ruchu liturgicznym upatrywali rodzaj świętej nadgorliwości, przesady, jednostronności, czy nie liczenia się z miejscowymi warunkami i mentalnością „nawracanych”<sup>7</sup>. Pod adresem *Mysterium* pojawiały się zarzuty jakoby liturgiści polscy przesadzali, że ponosi ich Nieliturgiczny temperament, że prawdę i słuszne spostrzeżenia mieszaają z tendencyjnie naświetlonymi, a w gruncie rzeczy bałamutnymi twierdzeniami, że całą

<sup>2</sup> M. Kordel, *O pismo liturgiczne w Polsce*, w: „Gazeta Kościelna” 34 (1927) 218.

<sup>3</sup> M. Kordel, *Ks. Korzonkiewicz jako liturgista...*, s. 103.

<sup>4</sup> *Odezwa Tow. Miłośników Liturgii z Krakowa*, w: „Hosanna” 4 (1929) 100.

<sup>5</sup> Por: M. Kordel, *Ks. Korzonkiewicz jako liturgista...*, s. 103.

<sup>6</sup> Tekst opublikowany w „Mysterium Christi” (odtąd używać będziemy skrótu MCh) 1 (1929) 30 nr 3, s. 1.

<sup>7</sup> Por. np. X. W., *Podstawy psychologiczne ruchu liturgicznego w Polsce*, w: „Gazeta Kościelna” 36 (1929) 229—231; 245—247.

pobożność i całą doskonałość widzą w liturgii, że zwalczają niesłusznie zwyczaj nabożeństw patronalnych itp.<sup>8</sup>

*Mysterium* nie wdawało się jednak w gorące polemiki. Czyniło to tylko wtedy, gdy wymagała tego konieczność obrony własnej pozycji. Metodą jego walki z niezrozumieniem i fałszywymi uprzedzeniami był raczej spokojny i pozytywny wykład liturgii i ideologii odrodzenia pobożności kościelnej. To stanowiło jego podstawową moc i siłę przekonywania. Opierało się przy tym na autorytecie Stolicy Apostolskiej oraz na fakcie, że duża część Episkopatu Polskiego widziała w *Mysterium* wyraz własnych dążeń do odrodzenia religijnego i duchowego narodu<sup>9</sup>.

Redagowane przez Kordela pismo, według swej programowej zapowiedzi, miało służyć przede wszystkim elicie społecznej, a więc duchowieństwu diecezjalnemu i zakonnemu, klasztorom i inteligencji, młodzieży akademickiej i tym wszystkim, którym rozwój ducha i życia liturgicznego najbardziej leżał na sercu<sup>10</sup>.

W programie *Mysterium Christi*, któremu pisma pozostało wierne do końca, uderza fakt mocnego zaakcentowania równowagi we wszystkich poczynaniach ruchu liturgicznego w Polsce. Reguła, wytyczana temu ruchowi, ostrzega mocno przed wszelką przesadą w jednym czy w drugim kierunku i nakazuje umiar, by nie niszczone lekkomyślnie, w imię jakiejś nadgorliwości, tego, co w polskiej pobożności jest dodatnie, piękne i uznane przez Kościół. Ostrzega przede wszystkim przed tym, by w polską pobożność, szczerą, społeczną i masową, nie wprowadzać na siłę elementów dla niej obcych, niezrozumiałych, bo to może ją rozbić i pomniejszyć jej najbardziej dodatnie walory. Trzeba jej tylko jaśniej ukazać liturgię jako życie Kościoła i pogłębić ją teologicznie<sup>11</sup>.

### 3. ROLA „MYSTERIUM CHRISTI” W RUCHU LITURGICZNYM W POLSCE

Dzięki wysokiemu poziomowi naukowemu z równoczesną orientacją pastoralną i dużą dozą umiaru, *Mysterium Christi* stało się moralnym przewodnikiem ruchu liturgicznego w Polsce i jego kierow-

<sup>8</sup> Zob. np. *Wiara i życie. Pytania i odpowiedzi*, w: „Sodalis Marianus” 31 (1932) 348. Podobne głosy w celu jasnego ustawienia pozycji ruchu liturgicznego podejmują takie np. artykuły, jak: M. Kordel, *Z ruchu liturgicznego w Polsce*, w: „Przegląd Powszechny” 185 (1930) 117—123; Tenże, *W odpowiedzi miesięcznikowi „Sodalis Marianus”*, w: MCh 7 (1935/36) 205—208.

<sup>9</sup> Zob. A. Hlond, Kard., List do redakcji *Mysterium Christi*, w: MCh 2 (1930/31) 1—2.

<sup>10</sup> Por. *Odezwa Tow. Miłośników Liturgii...*, s. 100. Program MCh znajduje swe szerokie i wyczerpujące przedstawienie w art. J. Korzonkiewicza, *O naszej orientacji*, w: MCh 1 (1929/30) nr 2, s. 3—8.

<sup>11</sup> J. Korzonkiewicz, *O naszej orientacji...*, s. 6—7.

niczym organem. Świadczy o tym jego zasięg i wywierany wpływ oraz pojawiająca się od czasu do czasu jego waloryzacja w różnych periodykach krajowych. *Mysterium* docierało do wszystkich zakątków kraju, a szczególnie tam, gdzie wyczulenie na sprawy odnowy życia liturgicznego było duże i gdzie rozwijali swą działalność najlepsi propagatorzy tej odnowy. Wszystkie Seminarium Duchowne w Krakowie były stałymi abonentami i czytelnikami tego pisma i to nie jako instytucje, w których gdzieś w specjalnych pomieszczeniach na czytelnictwo prasy pojawiała się kilka numerów tego pisma, lecz abonowano je prywatnie i w dużych ilościach. Pismo przyjmowane było bardzo życzliwie i oczekiwane przez alumnów. Korzystając z przyznawanych przez Kordela specjalnych zniżek dla seminarzystów, co drugi alumn miał swój rocznik i czytał go uważnie. Podobnie było w innych seminarium polskich, zwłaszcza w Seminarium Gnieźnieńskim, Pelplińskim oraz w środowiskach młodzieżowych Lwowa<sup>12</sup>.

*Mysterium Christi* osiągało pokaźnej liczby księży prawie we wszystkich diecezjach, powodując zdrowy ferment, który prowadził z czasem do bliższego zainteresowania się liturgią. Świadectwem docierania *Mysterium* w różne zakątki naszego kraju jest choćby zarządzenie biskupa R. Jałbrzykowskiego, z dnia 27 lipca 1932, polecające czytanie go\* w archidiecezji wileńskiej, bo „pracuje ono w naszym kraju w kierunku ożywienia ruchu liturgicznego i zamiłowania do publicznej służby Bożej”<sup>13</sup>. *Mysterium* docierało przede wszystkim do duchowieństwa, ale przez duchowieństwo trafiało ono także do wiernych. Dowodem na to jest np. parafia Radzyń Pomorski, gdzie pracował znany ze swej liturgicznej działalności ks. W. Wojciechowski, i gdzie „prenumerowano i czytano pisma liturgiczne, zwłaszcza *Bibel und Liturgie* oraz licznie zamawiano *Mysterium Christi*”<sup>14</sup>.

To jedyne czasopismo liturgiczne w Polsce trafiało nawet tam, gdzie ruchu liturgicznego jeszcze nie było i wtedy stawało się jego początkiem. Potwierdzeniem tego faktu jest Sodaliczka Nauczycieli w Bydgoszczy. Jej moderator przyznaje np., że wydawnictwa liturgiczne Kordela, a wśród nich *Mysterium*, wzbudziło wielkie zainteresowanie i w konsekwencji doprowadziło do tego, że „nauczyciele zajęli się szczerze wychowaniem liturgicznym swoich członków”<sup>15</sup>.

Potwierdzeniem znaczenia i wpływu na życie religijne w Polsce omawianego tu pisma, obok podanych wyżej faktów, są częste i za-

<sup>12</sup> Świadczą o tym zgodnie informacje ustne następujących osób: ks. F. Lipińskiego, ks. A. Klawka, bpa A. Wronki, bpa S. Smoleńskiego, udzielone autorowi w r. 1969.

<sup>13</sup> Kuria Metropolitalna Wileńska, Zarządzenie Ordynariatu Arcybiskupiego. Miesięcznik „*Mysterium Christi*”, w: *Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie* 6 (1932) 194.

<sup>14</sup> *Z ruchu liturgicznego w Polsce*, w: MCh 1 (1929/30) nr 2, s. 41.

<sup>15</sup> Por. Moderator, *Z ruchu liturgicznego w Polsce*, w: MCh 2 (1930/31)

wsze niezmiennie dodatnie oceny tego pisma w różnych periodykach katolickich i niekatolickich w kraju. Za każdym razem podkreślają one, że pismo to wpływa na odrodzenie życia religijnego w Polsce przez życie liturgiczne z Kościołem, a przez poważną i pełną umiaru krytykę zбочzeń i nadużyć w kulcie przywraca jego pierwotną właściwą hierarchię<sup>16</sup>.

To tylko niektóre przykłady zasięgu i oddziaływania Kordela poprzez *Mysterium Christi*. Przykłady te jednak świadczą chyba wystarczająco, że trud naszego liturgisty nie szedł na marne i owocował w skutkach, bo *Mysterium* — według wyrażenia Kard. Hlonda — „stało się moralnym ośrodkiem akcji liturgicznej w Polsce i wywierało wpływ na duchowieństwo, na klasztory, na szkoły i na parafie..., oddziaływało na polskie życie religijne i stawało się czynnikiem chrześcijańskiego odrodzenia narodu”<sup>17</sup>.

#### 4. „MYSTERIUM CHRISTI” DZIEŁEM ŻYCIA KS. KORDELA

Apostolstwo Ks. Kordela prowadzone przez jego pismo nie było zwykłym wykonywaniem zawodu, zajmowaniem się pracą edytorską, która — prócz swego zasadniczego celu, jakim jest komunikowanie na zewnątrz myśli autorów — stanowi podstawę materialnego bytu wydawcy lub nawet staje się wygodnym urządzeniem sobie własnej egzystencji. W wypadku Kordela rzecz ma się wprost przeciwnie! Było to straszliwe, samotne prawie zmaganie się z trudnościami wszelkiego rodzaju: z brakiem współpracowników, z niezrozumieniem lub obojętnością ze strony władz i duchowieństwa, z trudnościami materialnymi, a wszystko to po to, by bezinteresownie, z największymi ofiarami, przysłużyć się ideałowi odnowy liturgicznej w Polsce.

Kordel nie wspominał nigdy o własnych wysiłkach i poświęceniu. Ogłoszenia jednak na okładkach *Mysterium* są pod tym względem bardzo wymowne, ale i one w żadnym wypadku nie odnoszą się do osoby Redaktora, lecz stanowią rozpaczliwy nieraz apel o pomoc w utrzymaniu pisma i to nie w formie dotacji, lecz jak najbardziej zwykłego opłacania należności za dostarczone pismo, należące się *ex iustitia*, a jednak często zaniebdywane przez odbiorców. Osobisty trud utrzymania rozpoczętego apostolstwa uchodził uwagi i dziś możemy go odtworzyć jedynie w przybliżeniu na podstawie nielicznych świadectw i informacji ustnych.

<sup>16</sup> Zob. np. *Porządek Służby Bożej 1933/34*, s. 239. — *Szkoła Chrystusowa* 6 (1933) dodatek do nr 3 i 4. — „*Ateneum Kapłańskie*” 25 (1930) 103. — „*Hosanna*” 5 (1930) nr 1, s. 12. Z pism niekatolickich zob. np. W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918—1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 207.

<sup>17</sup> Zob. A. Hlond, Kard., list do redakcji *Mysterium Christi*, w: *MCh* 2 (1930/31) 1—2.

Jedyna skarga Kordela mieści się w krótkim zdaniu zamieszczonym w jego własnym wspomnieniu poświęconym pamięci Korzonkiewicza, człowieka najbardziej oddanego sprawie, której służył Kordel. Píše on: „Obietnic było dużo, komitet redakcyjny miał obejmować współpracowników liturgistów z całej Polski, ale wielu obietnicy nie dotrzymało”<sup>18</sup>.

Dopóki żył Ks. Korzonkiewicz, praca redaktorska *Mysterium* nie nadwyreżała sił Kordela<sup>19</sup>. Pomoc Ks. Korzonkiewicza była bowiem wielka. Pisał on tyle, że Kordel powiększył wydawnictwo i od drugiego rocznika *Mysterium* rozrosło się z sześciu numerów rocznie do ośmiu. Ks. Korzonkiewicz zawsze miał nowe plany, pomysły, opracowania. Po śmierci swego współpracownika i mistrza ks. Kordel przejął na siebie cały ciężar trudów redaktorskich. W życiu Kordela zaczęła się twarda mordęga, ale poziom *Mysterium* nie obniżył się. Ks. Machay zaznacza, że stało się nawet przeciwnie. Dzięki planowym i niestrudzonemu wysiłkom pismo rozszerzyło się jeszcze bardziej, licząc już 9 numerów rocznie, wzmocniło swoje wpływy i pozostało wierne swym założeniom<sup>20</sup>.

Kordelowi trudno było o współpracowników, dlatego pismo swoje zasiliał w większości własnymi artykułami. Pracował ponad siły, bo w tym samym czasie przygotowywał swoją pracę naukową o liturgii mozarabskiej, pracował nad wydawaniem mszalików, pomocy liturgicznych dla wiernych i uczył w szkołach, ale *Mysterium* stanowiło dla niego główny apostołat, dlatego z żelazną energią, chociaż kosztem własnego zdrowia, tak organizował swój czas, by sprostać wszystkim obowiązkom<sup>21</sup>.

Jaki motyw kierował tymi ogromnymi wysiłkami? Czy materialna korzyść? *Mysterium* wiązało się z ogromnymi wydatkami. Ze strony kościelnej jednak nie można się było spodziewać ani grosza. Nie można też było liczyć na całkowitą odpłatność ze strony abonentów, bo kraj po wojnie był wyniszczony, zagrażał kryzys gospodarczy i każde nowopowstające pismo borykało się z ogromnymi trudnościami finansowymi<sup>22</sup>.

W wypadku *Mysterium Christi* było jeszcze gorzej. Było to bowiem pismo awangardowe, nie głaskające ucha ani opinii publicznej, nie zaspakające zwykłej ciekawości, lecz reprezentujące twarde apostołat, idący wbrew utartym opiniom, duchowemu kwietyzmowi i dlatego napotykający na liczne sprzeciwy, dezaprobatę lub obojętność. A mimo to pismo chciało dotrzeć wszędzie, uczyć życia liturgia, uczyć wysiłku,

<sup>18</sup> M. Kordel, *Ks. Korzonkiewicz jako liturgista...*, s. 102.

<sup>19</sup> F. Machay, *Sp. ks. Michał Kordel*, w: „Gazeta Kościelna” 43 (1936) 394.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 395.

<sup>22</sup> A. Klawek, Informacja ustna z dnia 13 sierpnia 1969.



nowych metod, i dlatego musiało być jak najtańsze i przez to dostępne. I takim też było.

Kordel dawał wszelkie możliwe zniżki, ograniczał się prawie do jednej czwartej ceny, a dla kleryków ograniczał się już tylko do ceny papieru, nie licząc kosztów druku, administracji i różnych ubocznych wydatków. Chodziło mu jedynie o to, by pismo szło, by było czytane i by powodowało choć trochę dobra dla umiłowanej przez Kordela sprawy<sup>23</sup>. Chcąc, by pismo rozchodziło się jak najszerzej, przy mniejszych zamówieniach stosował duże zniżki, mimo że było ono już i tak bardzo tanie. Świadczą o tym ogłoszenia na okładkach każdego numeru. Duchowieństwo jednak nie spieszyło się z płaceniem i dlatego Kordel wkładał w swój apostołat wszystko, co miał: pensję profesorską, stypendia mszalne, każdy grosz<sup>24</sup>. Jediną rekompensatą była dla niego świadomość, że jego apostołstwo nie mija bez echa.

W r. 1935 zmuszony poważnym deficytem i pod naciskiem postronnych osób, po długich wahaniach i układach, Kordel oddał *Mysterium* pod zarząd Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu pozostając jednak nadal redaktorem naczelnym i duszą pisma. Na tym stanowisku, w r. 1936, zaskoczyła go śmierć i odtąd dzieło życia Kordela zmieniło swój profil, stając się właściwie instrumentem propagowania Akcji Katolickiej i spychając na dalszy plan najbardziej umiłowaną przez Kordela ideę służenia przede wszystkim odnowie liturgicznej w Polsce. Cofnięto wszystkie zniżki i odtąd po Seminariach Duchownych pojawiał się tylko po kilka numerów pisma we wspólnych czytelnich<sup>25</sup>. Pismu brakło duszy, którą był ks. Michał Kordel.

Przemysł

KS. JÓZEF SROKA

<sup>23</sup> S. Smoleński, bp., Informacja ustna z dnia 14 sierpnia 1969.

<sup>24</sup> Podkreślają to zgodnie wszyscy, którzy znali M. Kordela z bliska.

<sup>25</sup> Świadczy o tym profil MCh, ogłoszenia na okładkach poszczególnych numerów i niektóre świadectwa ustne.

# S P R A W O Z D A N I A

Ks. Stefan Cichy

## SPRAWOZDANIE Z III SYMPOZJUM „VETERA ET NOVA”

W dniach 7 i 8 października 1975 r. odbyło się w Krakowie, w rezydencji Księdza Kardynała Karola Wojtyły, sympozjum poświęcone pamięci Opata Prospera Guérangera, inspiratora Ruchu Odnowy Liturgicznej. Sympozjum zostało zorganizowane w Krakowie. Wśród przeszło pięćdziesięciu uczestników byli głównie wykładowcy liturgiki z całej Polski oraz goście z zagranicy: ks. prof. dr B. Fischer, kierownik Instytutu Liturgicznego w Trewirze, o. prof. dr B. Neunhuser, kierownik Instytutu Liturgicznego przy Papieskim Ateneum San Anselmo w Rzymie oraz o. dr J. Leclercq z Solesmes. W obradach uczestniczyli także przedstawiciele Episkopatu Polski: ks. bp St. Jakiel, przewodniczący Komisji Liturgicznej i ks. bp A. Małysiak, sufragan krakowski.

Sympozjum rozpoczęło się o godz. 15-tej Mszą św. koncelebrowaną w języku łacińskim przez 45 kapłanów. Koncelebracji przewodniczył i homilię wygłosił ks. prof. dr B. Fischer. W homilii, wygłoszonej w języku francuskim, mówca rozwinął myśli zawarte w czytaniach mszalnych ze wspomnienia Matki Boskiej Różańcowej podkreślając maryjną pobożność ludu polskiego i nawiązując do wspaniałego ołtarzu Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie.

Po Mszy św. ks. dr W. Świerzawski, dokonał w j. łacińskim wprowadzenia w problematykę sympozjum zaznaczając, że obradami pragniemy uczcić stuletnią rocznicę śmierci Prospera Guérangera, prawdziwego ucznia św. Benedykta i syna Kościoła. W ramach tego wprowadzenia został odczytany list Gospodarza Sympozjum, Księdza Kardynała Karola Wojtyły, wyrażający radość z tego, że w twórczej działalności dokonuje się łączenie starego z nowym i życzący uczestnikom owocnego pobytu w Krakowie. Po odczytaniu listu ks. dr W. Świerzawski powitał wszystkich gości, zaprosił do stołu prezydenckiego ks. bpa St. Jakiela, ks. Zdaniewicza z Olsztyna, ks. doc. dra W. Schenka i ks. dra St. Czerwika i poprosił ks. doc. dra Schenka o przewodniczenie dyskusji.

Pierwszy referat na temat: *Sto lat Ruchu Odnowy Liturgicznej — przeszłość i perspektywy* wygłosił po łacinie o. prof. dr B. Neunheuser. Przed referatem ks. dr St. Czerwik przedstawił krótko sylwetkę naukową Kierownika Instytutu Liturgicznego przy Papieskim Ateneum San Anselmo w Rzymie.

Drugi wykład na temat: *Dziesięć ostatnich lat odnowy liturgii* wygłosił ks. prof. dr B. Fischer. Kilka wiadomości o pracy naukowej prelegenta podał ks. dr W. Świerzawski (w roku 1972 dorobek naukowy obejmuje 168 pozycji, wśród uczniów 27 doktorów, kierownik Instytutu Liturgicznego w Trewirze jest prezesem „Societas Liturgica”).

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos ks. dr St. Czerwik. W nawiązaniu do pierwszego referatu poruszył problem opinii L. Bouyera odnośnie Guérangera. O. prof. dr Neunheuser odpowiedział, że prawdą jest, że Guéranger starał się o żywą liturgię, ale sąd Bouyera, że zburzył on liturgię lokalną jest prawdziwy. Dalej ks. dr Czerwik zauważył, że dzieło odnowy liturgii Wielkiego Tygodnia, zapoczątkowane przez Piusa XII, zostało w połowie drogi, ze względu na zachowanie niezrozumiałego języka. Czy więc w związku z tym chwalić można Ruch Odnowy, który zachowywał we wszystkim język łaciński? W odpowiedzi na to pytanie o. prof. dr Neunheuser podkreślił, że trzeba tu wiać pod uwagę ówczesną sytuację. Istniało przekonanie, że tylko łacina jest językiem sakralnym. Gdyby promotorzy odnowy liturgicznej chcieli wprowadzić języki narodowe do liturgii, spotkaliby się z potępieniem. Dlatego wybrano drogę pośrednią, drogę komentatora. Dopiero w okresie ostatniego soboru zmieniła się mentalność. Po soborze powszechne jest przekonanie, że język narodowy ułatwia uczestniczenie w liturgii i jej przeżywanie, dlatego też teraz został on wprowadzony w całej pełni.

Ks. dr Michałowicz zwrócił uwagę na to, że w liturgii naszych czasów chodzić winno nie tylko o przekłady (*traducere*), lecz o to, by była ona przyjęta i przeżywana, chodzi o adaptację liturgii do warunków współczesnego człowieka. W związku z tym zdaniem, ks. prof. dr Fischer zaznaczył, że dokonuje się na tym polu ewolucja organiczna. Otwarły się wielkie szanse dla odnowy m. in. w dyktorium o Mszy św. dla dzieci.

Sierota Deodata, przełożona Sióstr Urszulanek w Krakowie, wyraziła radość z istnienia „Liturgicznej modlitwy dnia” dla zakonnic, która wzbogaciła ich życie liturgiczne. Jednocześnie wyraziła pragnienie, by księga ta została uzupełniona.

Ks. dr St. Czerwik poruszył jeszcze problem tzw. *monitiones* i modlitwy wiernych. Zauważył on, że *monitio* nieszczęśliwie tłumaczy się czasem jako upomnienie, moralizowanie, tymczasem chodzi tu o wprowadzenie.

Ks. prof. dr B. Fischer podkreślił, że modlitwa wiernych winna być tak ułożona, by nie zawierała żadnych moralizmów, by nie była kazaniem, ale modlitwą.

Ks. dr J. Sroka zapytał, jak należy rozumieć zdanie ks. prof. dra Fischera, że monopol języka narodowego w liturgii jest zjawiskiem chorobowym oraz jak widzi się powrót do łaciny w liturgii?

Ks. prof. dr Fischer zaznaczył w odpowiedzi na to pytanie, że modlitwy prezydencjalne, zwłaszcza Modlitwa Eucharystyczna, winny być w języku narodowym, gdyż lud ma te modlitwy potwierdzić przez swoje *Amen*. Natomiast śpiewy *Ordinarium* można wykonywać po łacinie, gdyż wierni znają sens tych tekstów i nie trzeba ich specjalnie tłumaczyć. O. prof. dr Neunheuser podkreślił, że wierni lubią także śpiewy polifoniczne w języku łacińskim.

Ks. dr W. Świerzawski zapytał, czy ks. prof. dr Fischer ma konkretne sugestie odnośnie współpracy między ośrodkami liturgicznymi za granicą i w Polsce. Kierownik Instytutu Liturgicznego w Trewirze odpowiedział, że nie ma konkretnej idei w sprawie kontaktów tych ośrodków, ale widzi ją m. in. w wymianie myśli na różnych zjazdach liturgicznych.

Ks. bp A. Małysiak zwrócił uwagę na aspekt historyczny i duszpasterski odnowy liturgicznej w naszym kraju. Zaznaczył on, że odnowa ta szła u nas etapami, a obecnie nie powinna być oderwana od życia. Podkreślał on zwłaszcza jeden moment; celebrians winien być widziany i słyszany w czasie sprawowania liturgii.

Ks. doc. dr W. Schenk podsumował dyskusję i zaprosił uczestników do wzięcia udziału w polskich niesporach. Niesporom przewodniczył ks. prob. St. Hartlieb z Konarzewa. Po niesporach wspólną kolacją zakończył się pierwszy dzień obrad sympozjum.

Drugi dzień obrad rozpoczął się o godz. 9-tej Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. bp St. Jakiel z Przemyśla. Homilię wygłosił po łacinie o. prof. dr Neunheuser. Kaznodzieja nawiązał do słów Ewangelii dnia: „Panie, naucz nas się modlić”, dał komentarz do prośb Modlitwy Pańskiej i podkreślił wagę modlitwy dziękczynnej oraz rolę Ducha Świętego w modlitwie.

Po Mszy św. ks. dr W. Świerzawski podał program dnia oraz sugestie dotyczące dyskusji po referatach i poprosił ks. dra Czerwikę o prowadzenie dyskusji.

Pierwszy referat wygłosił ks. dr J. Sroka z Przemyśla nt.: *Odnowa liturgii przed Soborem Watykańskim II w Polsce (rzeczy dokonane — inspiracje — inicjatywy zaczęte)*.

Ks. dr Czerwik proponował, by referat ks. dr Sroki opublikować, gdyż mało mamy publikacji na ten temat. Prowadzący dyskusję podał jako uzupełnienie tematy dwóch prac pisanych na ATK i KUL-u (o arcybiskupie Nowowiejskim jako liturgiście i o ks. Bielakowskim).

O aktualnym stanie odnowy liturgii w Polsce mówił w drugim referacie o. dr Fr. Małaczyński.

Po referacie o. dr Fr. Małaczyńskiego, ks. dr Czerwik podał w uzupełnieniu, że na temat odnowy liturgii drukowano u nas wiele na łamach przeglądów diecezjalnych. Zwrócił on też uwagę na to, że wstępy do nowych ksiąg liturgicznych nazywane są *institutio*, co obejmuje nie tyle rubryki, ale całe podejście do liturgii, wychowanie liturgiczne.

Ks. dr W. Świerzawski apelował, żeby przygotować mszał do rąk wiernych.

O. dr Fr. Małaczyński stwierdził, że palącym u nas problemem jest tłumaczenie Pisma świętego na użytek liturgiczny. Teksty z Biblii Tysiąclecia nie nadają się do głośnego czytania w kościele, trzeba więc dokonać stylistycznych poprawek.

Ks. lic. S. Kopererek proponował, by wydrukować *Vademecum* dla kapłanów na wzór Rubrycelli wydanej przez ks. Kordela.

Ks. bp A. Małysiak jeszcze raz postulował, by w odnowionej liturgii celebrans był widziany i słyszany.

W toku wstępnej krótkiej dyskusji wyłoniły się dwie grupy problemów: jedna to sprawa przygotowania podręcznika dla celebransa i pomocy liturgicznych dla wiernych, druga to sprawa bolączek i trudności, wynikających ze złej formacji. Celem rozważenia tych problemów uczestnicy podzielili się na dwie grupy, którym przewodniczyli ks. dr M. Tschuschke i ks. dr Balter.

O godz. 12.45 nastąpiło podsumowanie dyskusji na wspólnym forum. Ks. dr Czerwik poprosił przewodniczących grup dyskusyjnych o podanie postulatów i uwag oraz wyraził nadzieję, że będzie czas także na wspólną dyskusję nad poruszonymi problemami.

Postulaty i uwagi pierwszej grupy zreferował ks. dr Tschuschke. 1. Nieodzowną rzeczą jest przygotowanie podręcznika seminaryjnego do liturgiki. Wydany został pierwszy tom Liturgiki wydawanej przez KUL, w przygotowaniu są dalsze tomy. Postulowano poszerzenie komitetu redakcyjnego o ks. dra W. Świerzawskiego i ks. dra St. Czerwika. Oprócz podręcznika można by wydawać dzieła klasyków liturgiki oraz aktualne prace polskich liturgistów.

2. *Manuale* dla celebransa winni przygotować autorzy rubrycel. Pro-

ponowano do opracowania tego podręcznika: ks. Greniuka, ks. Michałka, ks. Zaleskiego oraz ks. Danielskiego i ks. Hartlieba. *Manuale* to nie powinno za daleko uściślać spraw, w których dopuszczana jest pewna dowolność.

3. Konieczną rzeczą jest wydanie w ramach podręcznika dla wiernych trzech książek: a) sakramentarza dla wiernych, który obejmowałby liturgię poszczególnych sakramentów (modlitwy i czytania), b) czytań na niedziele i święta w małym formacie dla użytku rodzinnego celem przygotowania do liturgii i powracania do niej, c) modlitewnika mszalnego względnie liturgicznego modlitewnika rodzinnego, który zawierałby także śpiewy. Proponowano, by przygotowaniem wydania tego ostatniego zajęła się Księgarnia św. Jacka w Katowicach względnie Wydawnictwo „Znak” w Krakowie.

4. Podkreślona została ważność powstania centralnego Instytutu Liturgicznego, który harmonizowałby prace w dziedzinie liturgii na terenie całego kraju.

Z kolei ks. dr B a l t e r przedstawił postulaty drugiej grupy dyskusyjnej, która zajmowała się różnymi bolączkami odnowy liturgii.

Oto poruszone problemy:

1. Problem miejsca celebransa i układ całego prezbiterium. Sprawa ta mogłaby się znaleźć w proponowanym przez pierwszą grupę *Manuale*.

2. Potrzeba organu na szczeblu diecezjalnym, który czuwałby nad właściwym sprawowaniem liturgii. Problem, kto ma się tym zająć.

3. Przewyciężenie nabrzmiałej biurokracji (kartki do chrztu św. i różne inne żądania duszpasterzy). Potrzeba odgórnego i jednolitego załatwienia sprawy, gdyż praktyki obecne są bardzo rozbieżne.

4. Za jedną z najważniejszych spraw uznano potrzebę synchronizacji różnych prac w dziedzinie liturgii, by inne komisje Episkopatu przygotowujące różne akcje związane również z liturgią czyniły to w porozumieniu z Komisją Liturgiczną. Zwrócono się do przewodniczącego Komisji Liturgicznej z prośbą o załatwienie tej sprawy.

5. Postulowano ubogacenie mszału w pewne teksty do wyboru i ubogacenie muzyki kościelnej. Sprawą winna się zająć Komisja Liturgiczna Episkopatu.

Do dalszej dyskusji zaproponował ks. dr C z e r w i k trzy sprawy:

a) sprawę podręcznika dla seminariów, b) sprawę *manuale* dla celebransa, które zawierałoby także wskazania co do urzędu prezbiterium i całego wnętrza kościoła, c) sprawę mszalika dla wiernych. Natomiast inne sprawy zostały przekazane ks. bpowi J a k i e l o w i, przewodniczącemu Komisji Liturgicznej, by na szczeblu Episkopatu



zostały one rozpatrzone (propozycja utworzenia Ogólnokrajowego Instytutu Liturgicznego, kwestia koordynacji różnych Komisji Episkopatu w tych dziedzinach, które mają związek z liturgią, rozstrzygnięcie w sprawie „biurokracji” przy udzielaniu sakramentów).

W sprawie podręcznika liturgiki dla seminariów zabrał głos ks. dr J. Kopeć. Stwierdził on, że do komitetu redakcyjnego podręcznika wydawanego przez KUL należą: ks. dr Blachnicki, ks. dr Zielański i ks. dr Schenk. Ze względu na nieobecność ks. dr Zielańskiego proponuje, by komitet redakcyjny został powiększony i by w jego skład weszli ks. dr Czerwik i ks. dr Świerzawski.

Ks. dr Schenk proponował, by w tomie poświęconym Eucharystii i innym sakramentom stroną teologiczną zajął się ks. dr Czerwik, stroną duszpasterską ktoś wybrany, on sam zaś opracowałby stronę historyczną. W związku z tym jeden z uczestników poinformował, że wyjdzie drukiem praca ks. prof. Szafrąńskiego pt. *Eucharystia w duszpasterstwie*. Ks. dr Schenk zauważył, że nie szkodzi kiedy więcej ludzi na dany temat pisze. Pewne dublety są nawet pożądane.

Ks. dr Kopeć poinformował, że wychodzą na KUL-u *Studia z dziedziny liturgii w Polsce* (tom I — wyczerpany, tom II — w druku), przygotowana jest praca dotycząca ruchu liturgicznego w Polsce.

Z kolei ks. dr Czerwik prosił ks. bpa Jakiela o ustosunkowanie opracowania podręcznika liturgiki na to się zgadzają? Ks. dr Świerzawski zapytał, czy chodzi o włączenie się w opracowanie planowanego już w dużej części opracowanego podręcznika czy o nowy podręcznik.

Ks. dr Kopeć był za włączeniem nowych redaktorów do już opracowywanego podręcznika.

Odnosnie *manuale* dla celebransa podkreślił ks. dr Czerwik, że przy jego opracowaniu trzeba będzie wziąć pod uwagę nowe *Caeremoniale episcoporum*, które wiele światła rzuca na funkcję celebransa. Do opracowania tego *manuale* proponowano: ks. Zaleskiego z Warszawy, ks. Greniuka z Lublina, ks. Hartlieba z Konarzewa, ks. Michałka z Poznania oraz ks. Czerwika i ks. Blachnickiego.

W dyskusji nad wydaniem modlitewnika dla wiernych, zwrócono uwagę na to, że może się on ukazać dopiero po przygotowaniu nowego mszału ołtarzowego. O. dr Fr. Małaczyński postulował wydanie w jednym tomie mszalika niedzielnego, a osobno w kilku tomach mszalika codziennego.

Ks. dr Czerwik udzielił jeszcze kilku wyjaśnień odnośnie tzw. improwizacji w liturgii w oparciu o list do przewodniczących Konferencji Episkopatów z dnia 27. 4. 1973 r.

W związku z zapytaniem ks. bpa A. Małysiaka odnośnie *Libera* w liturgii żałobnej kilku uczestników wypowiedziało się na ten temat.

Ks. Wit postulował, by listy pasterskie miały wyraźny związek z liturgią słowa danej niedzieli i by zawierały także propozycje odnośnie modlitwy wiernych.

Z kolei ks. dr Czerwik prosił ks. bpa Jakiela o ustosunkowanie się do przekazanych mu spraw.

Ks. Biskup zapewnił, że sprawę utworzenia Ogólnopolskiego Instytutu Liturgicznego poruszy na konferencji Episkopatu i liczy na pozytywne załatwienie sprawy. Brak koordynacji między poszczególnymi komisjami Episkopatu tłumaczył ks. Biskup tym, że komisje te nie mają określonego statutu. Nad statutem Komisji Liturgicznej będą jej członkowie obradowali w najbliższych dniach w Tyńcu. Przewodniczący Komisji Liturgicznej liczy na owocną pracę w powierzonych mu dziedzinie, gdyż współpracownikami jego są Profesorowie liturgiki: ks. doc. dr Schenk, o. dr Małaczyński, ks. dr Czerwik i ks. dr Balter.

W słowie końcowym ks. dr W. Świerzański wyraził nadzieję, że poruszone w czasie sympozjum *vetera et nova* będą owocne.

Wspólnym obiadem zakończono spotkanie liturgistów z całego kraju.

Katowice

KS. STEFAN CICHY

# M A T E R I A Ł Y H O M I L E T Y C Z N E

Ks. Jerzy Chmiel

## SZKICE HOMILII CHRZCIELNYCH (IV)

170. *Nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28, 18—20).*

1. Jezus zmartwychwstały. Zwróćmy uwagę, że nakaz udzielania chrztu wszystkim narodom wypowiada Jezus zmartwychwstały. Jest ścisły związek pomiędzy zmartwychwstaniem a chrztem. Najpierw chrzest jest możliwy dlatego, że Jezus zmartwychwstał. *Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał* — pisze św. Paweł — *daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w grzechach* (1 Kor 15, 17). Przez swoje zmartwychwstanie Jezus otworzył nam nowe życie — jak mówimy obrazowo — bramy zbawienia. Warunkiem wejścia do nowego życia jest chrzest, czyli przejście przez Chrystusa (pamiętajmy, że w języku polskim — podobnie jak w językach słowiańskich — słowo „chrzest” pochodzi od słowa „Chrystus”).

Dalej istnieje związek pomiędzy chrztem a naszym kiedyś zmartwychwstaniem. Przypomnę wam fragment modlitwy w czasie Mszy św., kiedy modlimy się za zmarłych prosząc Boga: „Spraw, aby (zmarły) który przez chrzest został włączony w śmierć Twojego Syna, miał również udział w Jego zmartwychwstaniu” (II modl. euch.), „gdy wskrzesi ciała zmarłych z prochu ziemi i upodobni nasze ciała podległe zniszczeniu do swojego ciała uwielbionego” (III modl. euch.).

2. Idźcie i nauczajcie. Jezus skierowuje swój nakaz do uczniów, poprzez uczniów nakaz ów został skierowany do Kościoła Nauczającego. Ale nie myślcie, że to was nie dotyczy. Obowiązek nauczania to przede wszystkim obowiązek ewangelizacji, zaś „głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości” (Adhortacja Pawła VI o Ewangelizacji w świecie współczesnym, 1).

„Rozkaz dany Dwunastu: *Idźcie, głoscie Ewangelię* — dotyczy wszystkich chrześcijan, chociaż na różny sposób. To jest przyczyną, dlatego Piotr nazywa ich ludem nabytym, aby głosił potęgę Tego, który z ciemności wezwał ich do swego przedziwnego światła, mianowicie, aby głosił te wielkie sprawy, jakie każdy z wiernych mógł usłyszeć w swym własnym języku. Zresztą. Ewangelia Królestwa, które przyszło i już się rozpoczęło, odnosi się do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Ci więc, którzy tę nowinę przyjęli i jej mocą

gromadzą się we wspólnotę zbawienia, mogą i powinni przekazywać ją i rozpowszechniać”. „Do dawania takiego świadectwa powołani są wszyscy chrześcijanie, którzy z tej racji mogą być prawdziwymi głosicielami Ewangelii” (tamże, 13 i 21).

Z okazji tego chrztu przypomina nam Kościół o waszym — nie tylko naszym, duchownych! — obowiązku ewangelizacji. Dlatego skupienie się tutaj, wokół udzielanego sakramentu, ma takie znaczenie i taką wymowę.

3. Oto Ja jestem z wami. Jezus obiecał Apostołom swoją obecność. Jaka jest to obecność?

Najpierw Jezus jest obecny jako Bóg, który wszystko podtrzymuje w istnieniu. W *Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* — powiedział św. Paweł na Areopagu wskazując na wszechobecność Boga (Dz 17, 28). Jest to obecność — jak mówimy w języku filozoficznym — bytowa, ontologiczna, wynikająca z tego, że Jezus Chrystus jest Bogiem.

Ale jest jeszcze inna forma obecności Chrystusa wśród nas, mianowicie obecność sakramentalna. „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na Krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci” (KL 7).

Sam Chrystus chrzci — oto specjalna forma obecności Chrystusa wśród nas. Nasze zgromadzenie tutaj nabiera pełnego sensu wtedy, kiedy uprzytomnimy sobie ową specjalną obecność Pana. Sam Chrystus chrzci. *To Pan jest* — powiedział Jan do Piotra na jeziorze, kiedy rozpoznał na brzegu zmartwychwstałego Jezusa (J 21, 7). Takie powinno być również nasze uświadomienie sobie obecności Pana, którego — Zmartwychwstałego — rozpoznajemy przez sakramentalne znaki. Sam Chrystus chrzci.

\*

171. *Tyś jest mój Syn Umiłowany* (Mk 1, 9—11).

1. Jezus przyjął od Jana chrzest w Jordanie. Słowo „chrzest” należy tu rozumieć w znaczeniu greckiego wyrażenia *baptizéin*, co oznacza „zanurzenie”. Był to gest pokuty i oczyszczenia z win, praktykowany bardzo szeroko w czasach Chrystusa. W owym bowiem okresie istniał tzw. „ruch chrzcielny”, obejmujący swoim zasięgiem Palestynę i Syrię, a zrodzony z tęsknoty za nowym, lepszym, bardziej duchowym stylem życia. Ten ruch odnowy miał miejsce np. w Qumran, gdzie członkowie zgromadzenia w specjalnie na ten cel przeznaczonych cysternach, kilkakrotnie w ciągu dnia, praktykowali kąpiel jako znak oczyszczenia moralnego.

Jezus Chrystus poddał się — jako pobożny Żyd — temu obrzędowi oczyszczenia, chociaż nie potrzebował tego znaku z racji Swojej wewnętrznej świętości. W ten sposób znak oczyszczenia, znak chrztu,

stał się znakiem pokutującej i pragnącej oczyszczenia ludzkości. (Jak bardzo odpowiada ten znak naturze człowieka, świadczą z jednej strony — na poziomie ludzi prymitywnych — liczne afrykańskie kultury synkretystyczne, w których rytuały oczyszczenia odgrywają naczelną rolę, z drugiej zaś strony — na poziomie cywilizacji współczesnej — rozmaite praktyki z pogranicza techniki i magii, mające zapewnić człowiekowi spokój sumienia!).

2. Otwarte niebo i Duch jak gołębica zstępujący. Nie można tego opisu brać jako sprawozdania, lecz należy go pojmować jako zespół symbolów. Symbole te były łatwo odczytywane przez ówczesnych ludzi. Dla nas są już one częstokroć nieczytelne, ponieważ żyjemy w innym kręgu kulturowym i odeszliśmy za bardzo od kontaktu z naturą. Podstawę do tego typu symbolów mogło dać zjawisko przebijających się spoza chmur promieni słonecznych. Jak efektownie i misteryjnie zarazem wygląda to w ogromnych zabytkowych budowlach (promienie padającego przez okna słońca w Bazylice św. Piotra w Rzymie to zjawisko niepowtarzalne!). Nie mniej efektownie i misteryjnie wygląda to w przyrodzie, ale mogą to ocenić tylko ci, którzy przyjaźnie obcuja z nią.)

A symbol gołębiczy?

„W Ziemi Świętej rzadko się zdarza, by przechodząc drogą polną nie posłyszcie ptasiego śpiewu lub poszumu skrzydeł gołębic” (H. Daniel Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, s. 33). Nazwa gołębia występuje w Biblii ponad pięćdziesiąt razy, świadczy to o powszechnym występowaniu tego ptaka w Palestynie. Gołębie i synogarlice były składane na ofiarę w Starym Testamencie; parę gołąbków złożyli Maryja i Józef przyniósłszy małego Jezusa do świątyni (por. Łk 2, 24). Tak więc gołąb staje się symbolem gotowości Jezusa Chrystusa do złożenia ofiary Swemu Ojcu, bo taka była wola Ojca. *Przyszedłem, aby pełnić wolę Ojca* — mówił Jezus (por. J 6, 38). To zjednoczenie woli — Ojca i Syna — to Duch Miłości i Jedności.

Ten Duch Ojca i Syna zstępuje na każdego chrześcijanina w czasie jego chrztu. Jeśli chrzczony jest dorosłym, jego wola łączy się z wolą Boga, który chce zbawienia każdego człowieka. Jeśli jest małym dzieckiem, które jeszcze nie może wyrażać swojej woli, wówczas wola jego rodziców, tych, którzy dali dziecku ciało, łączy się z wolą Boga, który jest Dawcą życia i Ojcem wszelkiego stworzenia. Do tej woli dołącza się pragnienie modlącego się Ludu Bożego.

Uświęcenie człowieka w czasie chrztu dokonuje się nie wbrew jego woli, nie mechanicznie czy magicznie, lecz w pełnym zespoleniu pragnącego zbawienia człowieka i Boga, który chce go zbawić. Wtedy Duch Święty jak gołąb — symbol ofiary i pokoju — zstępuje na człowieka.

STUDIA GNESNENSIA, Tom I, s. 388.

Z radością powitać należy fakt ukazania się pierwszego tomu wznowionej serii *Studia Gnesnensia* (w rec.: SG 1). Ponieważ zamieszcza on materiały Kongresu Bibliistów Polskich odbytego w Wągrowcu w r. 1973, stąd sygnalizujemy go w RBL.

Nawiązuje on do chlubnej tradycji prężnego środowiska gnieźnieńskiego, które m. in. w ciągu 9-ciu ostatnich przed II wojną światową lat zdołało wydać w książkowej serii filozoficzno-teologicznej pod tym samym tytułem 17 tomów. Wznowiona seria nie będzie jednak tworzyła odrębnych pozycji książkowych, lecz ukazywać się będzie „jak w analogicznych regionalnych studiach historyczno-teologicznych w postaci zbioru artykułów, komunikatów, recenzji, informacji o prowadzonych badaniach i wymianie myśli naukowej w środowisku gnieźnieńskim”.

Słowo Wstępne napisał Ordynariusz archidiecezji, Prymas Polski, ks. kard. S. Wyszyński, któremu — w jego srebrny jubileusz prymasowskiego pasterzowania — SG 1 słusznie dedykowano.

W pierwszej części tomu zamieszczono dwa wspomnienia: ks. J. Pacyny poświęcone założycielowi i wydawcy przedwojennej serii SG, ks. bp K. Kowalskiemu, i ks. S. Kosińskiego SDB — Ks. Prymasowi. Część druga zawiera 11 różnorodnych artykułów z zakresu historii Kościoła, prawa kanonicznego, historii filozofii, patrologii, teologii fundamentalnej, dogmatycznej i moralnej oraz katechetyki. Kilka słów warto tu poświęcić artykułowi ks. T. Wilskiego pt. *Pojęcie chwały Bożej w nauce współczesnych teologów katolickich* (s. 137—158). Przedstawienie biblijnej idei *kebod Jahweh* (tak właśnie, a nie: *kabod Jahwe* należy pisać, gdyż wyraz *kabod* w połączeniu z *Jahweh* jako w *status constructus* przybiera formę *kebod!*) można uznać za słuszne.

Autor przytoczając dość obfitą literaturę obcą nie zechciał uwzględnić dwóch ważnych prac na ten temat, bibliistów polskich: Ks. S. Łach, *Kebed Jahwe*, w: *Księga Wyjścia* (PSST I-2), Poznań 1964, 343—346; O. J. S. Synowiec OFM, *Historyczny szkic dyskusji na temat kebed Jahweh*, Roczn. Teol.-Kan. 15 (1968) z. 1, 33—45 (teraz zob. także: tenże, *Kebed Jahweh*, w: *Studia Teologiczne*, Praca zbior. KUL, Lublin 1976, 41—60). Należało też zwrócić baczną uwagę na różnicę między greckimi literami *dzeta* a *ksi*: powinno być: *doxa*, a nie: *dodza* (kilka razy). — W ogóle, korekta pozostawia niestety wiele do życzenia; w samym tym art. zauważyłem aż 32 błędy.

W dziale: Materiały źródłowe, obejmującym jednak tylko jedno omówienie pióra Jadwigi Rył powinny zainteresować bibliistów podane na s. 239 pozycje Biblii w najstarszym spisie książek (z r. 1608) Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie. — Po dziale: Informacje (5 omówień; w inform. J. Rył — należącej raczej do działu Recenzji — nie podano, kto, kiedy i gdzie wydał tę rozprawę o dziejach Biblioteki katedralnej) następuje kolejno: Recenzje. Spośród 8 omówień (w Spisie rzeczy na s. 387 dwie z nich opuszczono) na szczególną uwagę zasługują trzy recenzje pióra znanego egzegety gnieźnieńskiego, Ks. Prof. F. Kłonieckiego. Omówił on kolejno prace: Ks. R. Karpińskiego, *Excousia à la base de l'enseignement de*



*Jésus et de la mission apostolique selon S. Matthieu*, Rome 1968 (s. 283n); R. Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. III, Warszawa 1971 (s. 285—8; szkoda, że tylko ten tom!) i *Wstęp Ogólny do Pisma św.* pod red. ks. J. Homerskiego, Poznań—Warszawa 1973 (s. 288—290). Godząc się zasadniczo z oceną ks. F. Kłonieckiego odnośnie do III t. *Jezusa z Nazarethu*, także w kwestii zastępowania (niesłusznego) wersji „wielbłąd” wyrazem „powróż, na zdziwienie wyrażone na s. 286 („Nie wiem, dlaczego Autor zastępuje..”) zaznaczyć należy, że R. Brandstaetter poszedł tu za wariantem greckim *kamilos* — sznur okrętowy, powróż, zam. *kamelos* — wielbłąd. Merytorycznie jednak wersji tej z wielu względów (których tu omawiać nie sposób) przyjąć nie można. Zmiana zresztą wersji tradycyjnej nie jest potrzebna. Chrystus bowiem (por. też analogiczny logion Mt 23, 24 o połykaniu wielbłąda) świadomym przejawskrawieniem chce podkreślić nadzwyczajne trudności w zbawieniu ludzi przywiązanych do rzeczy światowych. Wielbłąd obładowany nimi (obraz częsty na Wschodzie!) stanowił tu skądinąd wymowny element folklorystyczny.

W ostatniej części zatytułowanej *Miscellanea* zamieszczono: krótkie sprawozdanie ze spotkań naukowych w Seminarium Duch. w Gnieźnie w latach 1967—74, tematy wykładów inauguracyjnych w tymże Seminarium od r. akad. 1947/48 do 1973/74 oraz opracowane i zredagowane przez Ks. prof. F. Kłonieckiego Materiały Kongresu Bibliotów Polskich w Wągrowcu z r. 1973. Bibliście gnieźnieńskiemu należy się szczerza wdzięczność i uznanie, że wreszcie po 3 latach udało mu się uwieńczyć długotrwałe wysiłki sukcesem. Zastrzeżenie jednak zamieszczenie materiałów tego ogólnopolskiego przeciw Kongresu zajmujących niemal czwartą część całego tomu (s. 303—385) obok dwóch króciutkich (2½ str. i 1 str.) sprawozdań lokalnych pod wspólnym, nie mówiącym tytułem *Miscellanea*. Należało nadać im tytuł odrębny, równorzędny do Artykułów, Informacji, Recenzji. Przykrym — chyba przeoczeniem — jest brak relacji z przebiegu Kongresu jakiegokolwiek wzmianki o wmurowaniu i poświęceniu w ramach właśnie tego Kongresu tablicy ku czci Ks. prof. A. Kławka w Rogoźnie Wlkp. Przemilczenie to razi tym bardziej że w „Tygodniku Powsz.” z dn. 27 maja 1973 Ks. prof. W. Smereka już w tytule swego art. zapowiadał, że Wielkopolska uczci dwóch wybitnych bibliotów. Bibliści polscy byli tam na jego grobowcu i uczestniczyli w uroczystej koncelebrazie, której — w obecności tłumu wiernych z całej okolicy — przewodniczył metropolita poznański, ks. arcybp A. Baraniak. Okolicznościową homilię wygłosił tam ks. prof. W. Smereka, główny inicjator ufundowania tablicy.

Materiały Kongresu Bibl. obejmują oprócz Wprowadzenia i modlitwy na poświęcenie nowego pomnika ks. J. Wujka trzy oddzielone tylko cyframi (nie zatytułowane) działy: I Referaty — konferencje wygłoszone podczas głównych niedzielnych (27 V 1973) uroczystości; II Referaty na samym Kongresie naukowym; III Konferencje dla wiernych wygłoszone przez bibliotów w kościołach Wągrowca nt. Ks. Jakuba Wujka.

W dziele I Ks. Prof. dr St. Grzybek w swej obszernej (s. 305—314) konferencji pt. Ks. *Jakub Wujek jako biblista i teolog* wygłoszonej podczas koncelebrowanej pod przewodnictwem Ks. Prymasa sumy przedstawia wielkie zasługi ks. Wujka jako teologa, homilety i kaznodziei, profesora, pisarza, organizatora życia religijnego, językoznawcy i tłumacza Pisma św. — Na drugim miejscu zamieszczono tu przemówienie prof. S. Sawickiego, prorektora KUL wygłoszone w *Farze* podczas publicznej akademii ku czci Ks. Wujka pt. *Biblia Wujka w kulturze polskiej* (s. 315—320). Te dwa referaty nie mają streszczeń w j. obcym, podobnie jak i konferencje w dziale ostatnim, natomiast po każdym referacie działu II zamieszczono w j. francuskim *Sommaire*, pióra Ks. prof. F. Kłonieckiego. —

W tym dziale II na pierwszym miejscu znajduje się — także jako pierwszy wygłoszony na właściwym Kongresie — referat O. Prof. A. Jankowskiego OSB, pt. *Z problematyki współczesnego przekładu Pisma św.* — *Zasady — doświadczenia — perspektywy* (s. 321—331). Jako redaktor naczelny Biblii Tynieckiej, prelegent dzieli się swym bogatym doświadczeniem w dziedzinie współczesnego przekładu Biblii z języków oryginalnych. W koncowych wnioskach m. in. sugeruje zbiorowość wysiłków w kierunku uzyskania jednego rezultatywnego, możliwie idealnego tekstu nowoczesnej Biblii polskiej, który byłby stosowany i w liturgii. — Z własnymi doświadczeniami przy tłumaczeniu niem. tzw. *Einheitsübersetzung* dzieli się znany biblista z Erfurtu, ks. prof. Hans Lubczyk. Jego referat *Einige Vorbedingungen für eine gemeinsame Übersetzung der Hl. Schrift für den liturgischen Gebrauch* wydrukowano słusznie w jęz. oryginalnym (s. 332—342). — Trzeci referat, ks. prof. St. Łacha *Psalmy biblijne w świetle współczesnej Szkoły Skandynawskiej* (s. 343—353) zajmuje się głównie egzegezą tzw. kultyczną wielu Psalmów, zwłaszcza królewskich i kierunkiem zwanym *Myth and Ritual School*. Nie zamykając oczu na niektóre pozytywne elementy w badaniach tej szkoły, ks. S. Łach odnosi się jednak bardzo sceptycznie do sugerowanego przez nią istnienia święta Nowego Roku w Izraelu i w już przed niewolą babilońską i odrzuca wiązanie genezy Psalmów z tzw. świętem intronizacji Jahwe. Referat nie uwzględnia pracy polskiego biblisty, E. Lipińskiego, *Yahweh málak*, *Biblica* 44 (1963) 405—460, i *Les Psaumes kérygmaticques d'intronisation divine*, Rome 1964. — Trzy referaty wygłoszone na Kongresie Bibl. zostały w międzyczasie opublikowane gdzieindziej: Ks. Cz. Jakubiec, *Objawienie Boże w Księdze Hioba*, *RBL* 26 (1973) 248—261 (zasadnicze elementy referatu znalazły się także w jego wydanym w międzyczasie Komentarzu do Księgi Hioba (PSST, t. VII—1, s. 42—46: *Treść Księgi Hioba a Objawienie Boże*); Ks. J. Stępień, *Apostolstwo w ujęciu biblijnym*, *RBL*, ten sam rocznik, s. 280—289 (zob. też specjalny zesz. obojęzyczny *Coll Theol.* 1975, J. Stępień, *Das Apostolat in biblischer Sicht*). Ks. J. Frankowski swój referat *Od Biblii Wujka* (nie: Wyjka, s. 354!) do *Biblii Tysiąclecia* opublikował w „Znaku” 27 (1975) 709—737.

Dział ostatni materiałów Kongresu Bibl. obejmuje wygłaszane w sobotę 26 V i w niedzielę 27 V w kościołach Wągrowca konferencje: Ks. J. Chmiel, *Młodość i wykształcenie ks. Jakuba Wujka* (s. 355—358); Ks. T. Hanelt, *Ks. J. Wujek w zakonie Jezuitów* (s. 358—360); Ks. Z. Kaznowski, *Przekład Ewangelii i Nowego Testamentu Ks. J. Wujka* (s. 360—363); Ks. K. Gąsiorowski, *Ks. J. Wujek jako tłumacz Psalterza Dawidowego* (s. 363—366); Ks. E. Szymanek T. Chr., *Przekład całej Biblii Ks. J. Wujka* (s. 366—368); Ks. E. Zawiszewski, *Dzieje Biblii Wujkowej* (s. 368—372); Ks. F. Józwiak, *Współczesne Wujkowi tłumaczenia innowiercze* (s. 372—374); O. J. Paściak OP, *Pisma kaznodziejskie i ascetyczne Ks. J. Wujka* (s. 374—7); Ks. F. Kłoniecki, *Pisma dogmatyczno-apologetyczne Ks. J. Wujka* (s. 377—385). — Chociaż w konferencjach tych wiele elementów się powtarza, to jednak pamiętać trzeba, że były one wygłaszane w różnych kościołach i w różnych terminach.